Dziś 12 stron. **Bezpłatny dodatek ilustrowany „Rewja“**

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok VII. | ŁÓDŹ, SOBOTA, 27 KWIETNIA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 116

Tajemniczy trup

Dziś rano na torze kolejowym w pobliżu stacji Chojny znaleziono straszliwie zmasakrowane zwłoki jakiegoś mężczyzny.

Mężczyzna ów nie miał przy sobie żadnych dokumentów osobistych. Wszczęte przez władze dochodzenie dotychczas nie zdołało ustalić jego nazwiska, ani też miejsca zamieszkania.

Istnieje przypuszczenie, iż ów mężczyzna popełnił samobójstwo, rzucając się pod pociąg.

Arcyb. Kowalski w Łodzi

Jutro w kościele przy ul. Franciszkańskiej odprawi nabożeństwo pierwsza kobieta-biskup, matka Wiłucka, a towarzyszyć jej będzie 11 sióstr—kapłanek

Łódź po Płocku jest największą twierdzą marjawityzmu w Polsce

Łódź, 27 kwietnia.

Dziś o godzinie 6-ej wieczorem przybywa do Łodzi z Płocka, stolicy marjawickiej, arcybiskup Kowalski, najwyższy zwierzchnik kościoła marjawickiego w Polsce.

Arcybiskup Kowalski nie przyjeżdża sam.... towarzyszy mu żona jego, towarzyszka wszystkich jego wycieczek oraz powierniczka wszelkich tajemnic

matka Izabela Wiłucka, „pierwsza „kobieta biskup“, uprawniona do odprawiania nabożeństwa w kościele marjawickim.

Prócz niej przybywają jeszcze dwaj niedawno wyświęceni biskupi Feldman i Przysiecki, oraz

jedenaście sióstr-kapłanek, które asystować będą matce Wiłuckiej podczas celebrowania niedzielnego nabożeństwa.

Nie trzeba chyba dodawać jak wielkie poruszenie wśród łódzkich marjawitów wywołał niespodziewany przyjazd arcybiskupa Kowalskiego.

Wszyscy pamiętają niechybnie wielki proces, jaki się odbył we wrześniu i październiku ubiegłego roku w Płocku, gdzie

na ławie oskarżonych zasiadł arcybiskup Kowalski, oskarżony o dokonywanie czynów lubieżnych.

Proces zakończył się **zasądzeniem arcybiskupa Kowalskiego na 4 lata więzienia.**

Obrońcy oskarżonego wnieśli jednak apelację i sprawa wodza marjawitów ma się odbyć w drugiej instancji **na początku jesieni.**



Arcybiskup Kowalski



„Mateczka" Wiłucka

Zona arcybiskupa

Większe zaciekawienie wzbudza niechybnie postać matki Wiłuckiej, żony arcybiskupa.

Żona arcybiskupa?... Nie każdy może się z tą myślą pogodzić.

Przypominamy sobie jak wielkie wrażenie wywołał również ten fakt w sądzie płockim.

Wtedy też nie chciano wierzyć, że podobne fakty mogą mieć miejsce. Przecież nawet w obrzędach, gdzie celibat dla księży jest zniesiony, nikt nie słyszał o żonie arcybiskupa, która jest sama.... biskupem...

A jednak — tak jest w rzeczywistości.

Matka Wiłucka jest żoną arcybiskupa Kowalskiego, a zresztą, każdy z biskupów marjawickich ma żonę.

Księża marjawiccy nie wybierają sobie małżonek. Czyni to z woli wyższej— jak wyjaśniają marjawici — arcybiskup Kowalski.

Jednakże, szemrać przeciwko jego decyzji nie wolno.

Zdarzyło się przed kilku laty, że kilku nowowyświęconych księży marjawickich, niezadowolonych z przeznaczonych małżonek

usiłowało zamienić się żonami po wzajemnem porozumieniu się.

Czyn ten uznano jednak za przewinienie bardzo ciężkie i winnych pozbawiono godności, poczem usunięto z klasztoru. **Wydalono wówczas 6 księży i 2 siostry za niemoralne prowadzenie się.**

Małżeństwa i dzieci

Małżeństwa w marjawickim klasztorze żyją zawsze

oddzielnie.

Małżonek i małżonka mają cele w swych rejonach. Wolno im tylko schodzić się od czasu do czasu. **Gdy małżonka poczuje się matką, wówczas jest stanowczo odseparowana od męża, który nie może zobaczyć jej wcześniej, niż w 20 tygodni po przyjściu na świat dziecięcia.**

Dzieci z tych „mistycznych" małżeństw zaraz po urodzeniu są, jak wiadomo, oddawane do ogólnego internatu, gdzie wychowaniem ich zajmują się specjalne siostry.

Matki nigdy nie karmią swych dzieci.

Kim jest pierwsza kobieta—biskup

Matka Izabela Wiłucka zainteresuje niechybnie łodzian jeszcze z tych względów, że dawniej była wierną rzymską katoliczką, a **ojciec jej nawet dziś jeszcze uchodzi za gorliwego rzymskiego katolika.**

Gdy Wiłucka przyjeżdżała początkowo do Płocka, omijała klasztor marjawicki, jakgdyby obawiając się go.

Pewnego razu przyjechała do Płocka i zamieszkała tam u swych krewnych.

Od tej chwili

Wiłucka zerwała kontakt z rodziną.

Nie odpowiadała na listy z domu, ani nie pisała d orodziców.

Wówczas ojciec Wiłuckiej przyjechał do Płocka i tu ku wielkiemu swemu zdziwieniu dowiedział się, że

córka jego wstąpiła do zakonu marjawitów.

W rodzinie Wiłuckiej zapanowała z tego powodu wielka rozpacz.

Matka na wieść o wstąpieniu córki do klasztoru marjawickiego

dostała ataku nerwowego i przez dłuższy czas chorowała.

Ojciec również rozchorował się ciężko wskutek zmartwień.

Od tego czasu zerwały się na zawsze nici, łączące Wiłucką z jej rodziną....

Marjawityzm w Łodzi

Poglądy marjawitów na miłość i małżeństwo różnią się ogromnie od poglądów świata rzymsko - katolickiego.

Według pojęć marjawitów pożycie dwóch ludzi jest najwyższym naturalnym powołaniem człowieka. W czasie tego aktu

człowiek wychodzi ze siebie i wiąże się z drugą istotą.

Zawarcie związków cielesnych bez związków duchowych jest uważane przez marjawitów za świętokradztwo.

***

Oczywiście, że tego rodzaju poglądy, stanowiące zaledwie drobną część nauk, zawartych w marjawityźmie, musiały wywołać

ostre sprzeciwy ze strony tych sfer społecznych, które stoją na innym stanowisku i propagują inne idee.

Tem niemniej jednak dzisiejszy przyjazd arcybiskupa Kowalskiego wywołał ogromne zaciekawienie zarówno wśród marjawitów, jak i ich wrogów.

W Łodzi zainteresowanie to jest szczególnie wielkie, albowiem

Łódź po Płocku stanowi największą twierdzę arcybiskupa Kowalskiego.

Wedle danych statystycznych zaczerpniętych z miarodajnych źródeł, liczba marjawitów w Polsce sięga bez mała

czterdziestu tysięcy.

Najwięcej marjawitów zamieszkuje w województwie łódzkiem, bo 18.500 osób.

W województwie warszawskiem jest ich około ośmiu tysięcy, przyczem w samej Warszawie zaledwie 3 tysiące.

Lwów ma tylko jednego marjawitę, a w poznańskiem wcale marjawitów niema.

Zwierzchnikiem kościoła marjawickiego w okręgu łódzkiem jest ks. biskup Gołębiowski, mieszkający przy klasztorze marjawickim w Łodzi przy ul. Franciszkańskiej 27.

Biskup Gołębiowski ma do pomocy dwóch księży: Gromulskiego i Jaworskiego.

Dnia 1-go maja 1906 roku odbyło się pierwsze nabożeństwo marjawickie w prywatnem mieszkaniu przy ul. Widzewskiej 7.

Wiele się od tego czasu zmieniło...

Dziś marjawici mają w Łodzi trzy parafje: przy ul. Franciszkańskiej, Nawrot i Podleśnej.

Przyjazd arcb. Kowalskiego ma właśnie na celu wizytację tych parafij, jak również parafij prowincjonalnych.

Auto p. Ejtingona zderzyło się z taksówką

Łódź, 27 kwietnia

Wczoraj w godzinach popołudniowych zbieg ulic Głównej i Sienkiewicza był terenem katastrofy samochodowej. Taksówka Nr. 185 zderzyła się z samochodem prywatnym p. Ejtingona, zdążającym w przeciwnym kierunku. Oba auta skutkiem karambolu zostały poważnie uszkodzone. Szoferzy zdążyli w ostatniej chwili wyskoczyć na bruk, dzięki czemu nie doznali żadnego szwanku. Należy również zaznaczyć, iż katastrofa z pewnością pociągnęłaby za sobą bardzo poważne skutki, gdyby w samochodach znajdowali się pasażerowie.

Policja zawiadomiona o zderzeniu aut, wdrożyła dochodzenie, mające na celu ustalenie, kto spowodował wypadek.

Znaczna kradzież w mieszkaniu

Łódź, 27 kwietnia

Ubiegłej nocy dokonano w Łodzi znaczniejszej kradzieży mieszkaniowej. Do mieszkania p. Aleksandra Wojewódzkiego przy ul. Andrzeja 7 dostali się przez okno złodzieje, którzy skradli garderobę wartości kilku tysięcy złotych, oraz 1500 zł. gotówką. Kradzież spostrzeżono dopiero dziś rano. Wszczęte przez policję dochodzenie nie dało narazie żadnych wyników.

Afganistan nadal na wulkanie

—o—

Ludność oczekuje powrotu Amanullaha

Zimowe pęta skuły tak dalece drogi w Afganistanie, że o ruchach na większą skalę nie mogło być mowy. Ta głównie okoliczność sprawiła, że w ciągu ostatnich kilku miesięcy *wieści o Afganistanie zupełnie przycichły.*

Dopiero teraz, gdy z wiosna (wszędzie już jest wiosna na świecie, tylko Europa czegoś kaprysi) drogi stały się możliwe do użycia, wyjechali z Kabułu w sporej gromadzie europejczycy, którzy tam mieszkali szereg lat. Jeden z nich tak opowiada wrażenia z wieloletniego pobytu w Afganistanie.

— Opuściliśmy Kabul temu trzy tygodnie prawie; *położenie staje się tam coraz bardziej naprężone.* Z dnia na dzień oczekiwano decydujących starć między samozwańczym emirem Baczą Sakao a królem Amanullahem.

Przeważna większość ludności Kabulu i okolic *z utęsknieniem oczekuje powrotu Amanullaha;* nikt nie wierzy w trwałość rządów Baczy, który zresztą sam czuje najlepiej, jak sprawy stoją, czego dowodem choćby ta okoliczność, że z grona krewnych, przyjaciół i zaufanych Amanullah wziął licznych zakładników, wtrącił ich do więzienia, przyczem niejeden z nich *zawisł na szubienicy lub padł od kuli.*

Bacza Sakao zamieszkał w pałacu Amanullaha i otoczył się bandą górali afgańskich od stóp do głowy uzbrojonych, a wyglądających tak, że nie daj Boże, by się komuś przyśnili. Sam władca nie zdołał jeszcze nauczyć się czytać i pisać; to też gdy ktoś z urzędników podaje mu papier, Bacza ogląda go na wszystkie strony podejrzliwie, aż wreszcie przyłoży uroczyście pieczęć. Na tej czynności polegają najważniejsze jego obowiązki „państwowe".

Wobec cudzoziemców samozwańczy rząd afgański zachowywał się nienagannie; żądano jedynie, by wszyscy oni możliwie *najprędzej opuścili Afganistan.* Dlatego to wszelkie roboty, prowadzone zwłaszcza w Kabulu przez cudzoziemców zostały przerwane.

Jeśli mowa o akcji „wyzwalania" cudzoziemców z Afganistanu, najwięcej zdziałali w tym kierunku anglicy, którzy mnóstwo osób uratowali przy pomocy samolotów; w lutym jednak przerwali oni tę działalność. Wiele zrobili też na tym polu rosjanie, którzy wylądowali na lotnisku w Kabulu z siedmioma dużemi samolotami: przybyli oni celem zabrania pozostałych jeszcze rosjan, turków i niemców.

Nowy herb Italji



wykazuje emblematy faszyzmu, rózgi liktorskie, znajdujące się dokoła herbu rodu królewskiego Savoya (środkowy srebrny krzyż na czerwonem tle).

Walkę z chorobami wenerycznemi

Łotwa rozpoczęła od tego, że zniosła przymusową rejestrację prostytutek

Tylko ci wenerycy, którzy przerwą leczenie, oddani zostaną do dyspozycji władz

Ostatnią **sensacją** Łotwy **nie** jest żadne wydarzenie **polityczne**, lecz **rozpatrywany** obecnie przez komisję rzeczoznawców

nowy projekt walki z chorobami wenerycznemi.

Prawie we wszystkich kulturalnych państwach podstawą walki z chorobami wenerycznemi jest zasada, że nietylko prostytucja, lecz wogóle wszystkie objawy **pozamałżeńskiego współżycia** stanowią **źródło** chorób wenerycznych. Zbudowane na tej podstawowej myśli prawa wprowadzone zostały do tych wszystkich państw, gdzie uchylono reglamentację prostytutek.

Tylko Anglja, która zniosła reglamentację jeszcze w 1883 roku, nie stosuje żadnych przymusowych środków w walce z chorobami wenerycznemi. W innych państwach celem wprowadzenia nowej ustawy jest rozłożenie rygorów, stosowanych dotychczas tylko do prostytutek,

na całą ludność na wszystkie kobiety.

Nowy projekt łotewski przewiduje, że przedstawiciele obojga płci mogą być pociągnięci do przymusowego stawania przed komisję lekarską, jeżeli zajdzie podejrzenie, że są oni chorzy wenerycznie i mogą zarazić innych.

Jest to prawo bardzo surowe, lecz konieczne. Każdy obywatel i każda obywatelka **muszą** się **liczyć z** tem, że w **każdej chwili mogą** być **zbadani** przymusowo przez specjalistę lekarza, a jeśli zajdzie potrzeba to będą nawet przymusowo leczeni i izolowani.

Jest to prawo, które dotychczas było stosowane tylko względem prostytutek, obecnie jednak znajdzie szersze zastosowanie, albowiem dotyczyć będzie wszystkich mężczyzn i wszystkich kobiet.

Zastosowanie tego prawa w życiu praktycznem dać może nieocenione rezultaty, albowiem spowoduje szybsze wyleczenie pojedyńczego chorego.

W obecnych warunkach

wyleczenie nawet najcięższych chorób wenerycznych jest rzeczą zupełnie możliwą o ile tylko leczenie rozpocznie się w odpowiednim czasie.

Dzięki więc zastosowaniu tego prawa uda się może uratować bardzo wiele osób od skutków, jakie pociągają za sobą choroby weneryczne, a z drugiej strony zmniejszy się siłę infekcji.

Wielkie znaczenie posiadać będzie również niewątpliwie następny paragraf nowego projektu, w myśl którego **przewiduje się karę więzienną do trzech lat względem ludzi, którzy utrzymywać będą stosunki płciowe w czasie choroby.**

Oddawna już zarażenie chorobą weneryczną stanowi powód do kar sądowych. Jednakże wszędzie prawo przewiduje dokonany fakt zarażenia, a nie samą chęć wprowadzenia w czyn niecnego zamiaru.

Pozatem nowy projekt przewiduje, że samo utrzymywanie stosunków w owym zakazanym czasie, chociażby nie wywołało skutków zarażenia się mimo to nie zwalnia od odpowiedzialności sądowej.

Taka sama kara do trzech lat grozi każdemu, kto znajdując się w stadjum mogącem spowodować zarażenie wstępuje w związki małżeńskie nie uprzedziwszy przedtem drugiej strony o grożącem jej niebezpieczeństwie.

Zupełnie słusznie nowy projekt nie wspomina nic o obowiązkowem stawaniu przed komisją lekarską osób wstępujących w związki małżeńskie. Wydawanie świadectw narzeczonemu i narzeczonej, uprawniających do zawarcia związku małżeńskiego

praktycznie nie miałoby żadnego znaczenia.

Sprawę tę rozpatrywali w całym świecie kulturalnym nietylko lekarze, lecz również prawnicy, mimo to przymusowe oględziny lekarskie przed zawarciem ślubu wprowadzone zostały narazie tylko w Norwegji, w dwuch stanach północnej Ameryki i w Chinach.

Ze względu na to, że choroby weneryczne należą do rzędu chorób infekcyjnych i że pacjenci dotknięci tyfusem lub cholerą powinni podać dokładne swe adresy i nazwiska władzom, należałoby przypuszczać, że również

wenerycy muszą być odpowiednio rejestrowani.

Ale jest rzeczą niemożliwą do zrealizowania, ażeby o każdym pacjencie u lekarza chorób wenerycznych wiedziały odpowiednie władze. Taka ogólna rejestracja weneryków istnieje tylko w niektórych stanach północnej Ameryki i tylko w jednym z kantonów szwajcarskich — w Zurychu.

Nowy projekt łotewski przewiduje, że **tylko ci wenerycy, którzy samowolnie przerwą leczenie przed zupełnem wyzdrowieniem lub którzy uchylą się od kontroli lekarskiej, przesłani zostaną do dyspozycji władz.**

Choroby weneryczne, szczególnie syfilis, przenoszą się nietylko w czasie aktów płciowych, lecz również poza niemi. Częste są wypadki zarażenia się syfilisem przy karmieniu. Z jednej strony mamka, dotknięta syfilisem, może zarazić zdrowe dziecko, z drugiej strony dziecko z syfilisem wrodzonym może zarazić mamkę. Nowy projekt łotewski i na to niebezpieczeństwo zwraca uwagę, żądając lekarskiego świadectwa od mamek i surowo zabrania przyjmowania na służbę mamek bez odpowiedniego zaświadczenia.

Jest rzeczą naukowo stwierdzoną, że kobieta, która powiła dziecko z symptomami wrodzonego syfilisu, sama jest dotknięta tą chorobą i dlatego nie może się zarazić przy karmieniu własnego dziecka, podczas gdy obca kobieta, zdrowa, przy karmieniu tego samego dziecka naraża się na niebezpieczeństwo.

Ostatni paragraf nowego projektu jest najlakoniczniejszy, lecz zato posiada najdonioślejsze znaczenie — głosi bowiem: **„Uchyla się przymusową rejestrację prostytutek na terenie państwa łotewskiego".**

Nie ulega wątpliwości, że ten ostatni paragraf powinien wywołać ogromną rewolucję w psychice całego społeczeństwa łotewskiego, szczególnie zaś w psychice mężczyzn. Należałoby życzyć również innym państwom, szczególnie zaś Polsce, ażeby poszła za przykładem swego sąsiada i również zniosła reglamentację prostytutek, stanowiącą nietylko bezskuteczny środek walki z chorobami wenerycznemi, lecz wręcz przeciwnie, w najwyższym stopniu szkodliwy.

A. Lis.

Radjum-atomit

Nowy materjał wybuchowy

Prasa amerykańska pisała niedawno o nowym materjale wybuchowym, wynalezionym przez kapitana armji amerykańskiej H. R. Zimmera. O tym nowym wynalazku dotarło teraz do nas kilka szczegółów.

Kapitan Zimmer pracował nad wynalezieniem nowego materjału wybuchowego od 25 lat. Podczas całego tego czasu chodziło mu zawsze o to, aby znaleźć materjał potężniejszy w działaniu, oraz bezpieczniejszy w fabrykacji i obchodzeniu się od wszystkich dotychczasowych materjałów wybuchowych. To, co sam nazwał radjum - atomitem, jest rezultatem jego doświadczeń długoletnich. Poddawszy radjum - atomit różnym próbom doświadczalnym, otrzymał rezultaty zadawalniające, które spodziewa się ulepszyć w najbliższej przyszłości.

Głównym składnikiem nowego materjału wybuchowego, który nie zawiera ani nitrogliceryny, celulozy i bawełny strzelniczej, jest węgiel pochodzenia roślinnego.

Pomiary szybkości wybuchowej w czasie doświadczeń wykazały, że wynosi ona 3500 m/sek., oraz że może być podniesiona aż do 6000 m/sek. Taka regulacja szybkości zwiększa znaczenie nowego materjału wybuchowego, który można również użyć jako proch do strzału z karabinu. Podczas prób okazało się że w tym wypadku szybkość spalania prochu była bardzo równomierna, rozgrzanie lufy niewielkie, a pociski zachowywały świetnie swój kształt. Otwory od pocisków w drzewie sosnowem były regularne i okrągłe, odrzut broni zmniejszony do połowy i huk wystrzału znacznie mniejszy, aniżeli przy zastosowaniu prochów dotychczasowych.

Nowy materjał wybuchowy był również używany w kopalniach węgla i kamieniołomach, gdzie kruszył z dobrym skutkiem najtrwalsze skały i nie wywoływał najmniejszych mdłości, bólów głowy i t. d., odczuwanych zazwyczaj przy użyciu innych materjałów wybuchowych

Fabrykacja radjum - atomitu nie trwa dłużej jak 8 godzin, począwszy od materjałów surowcowych. Nie przedstawia ona najmniejszego niebezpieczeństwa eksplozji, a sam materjał nie może zapalić się wcześniej, aż nie wyjdzie z wytwórni w postaci wykończonego produktu. Nie wybucha on ani pod wpływem uderzeń od młotka, ani od tarcia, a w warunkach pracy skutecznej działa dziesięciokrotnie silniej od dynamitu.

Odzyskał mowę

na wesołym programie

Było to w niedzielę 21 kwietnia, w Berlinie. Obecny na pewnej pogadance humorystycznej człowiek, który już od lat trzech nic nie mówił, nagle odzyskał całkowicie dar mowy.

Dotyczy to niejakiego Schütze, który ma lat 28 i z zawodu jest artystą. Udał się on wraz z żoną w niedzielę do kina; w przerwie odbywały się tam występy humorystyczne; skutek ich był tak silny, jeśli chodzi o Schützego, że śmiał się do rozpuku, a długoletnia jego choroba szyi i gardła doznała nagle dziwnych zmian. W każdym razie już w poniedziałek człowiek ten *odzyskał mowę*, chociaż lekarze jednozgodnie oświadczyli, że nigdy więcej mówić nie będzie.

Zbadany natychmiast po stwierdzeniu tego „cudu" Schützte oświadczył, że z zawodu sam jest artystą humorystycznym i występował aż do r. 1925. Wtedy właśnie zachorował ciężko na gruźlicę płuc i gardła, skutkiem czego zmuszony został do przebywania w wielu zakładach leczniczych. Wszędzie jednak oświadczono mu, że jest nieuleczalny, a najbardziej przykrym w jego chorobie momentem była okoliczność, że stopniowo coraz tracił mowę.

Z czasem porozumiewał się on z otoczeniem już tylko przy pomocy pisma. Kryzys nastąpił w niedzielę; Schütze był tak zachwycony programem, że nie mógł powstrzymać się od śmiechu. A gdy w poniedziałek zrana żona jego udawała sie do pracy, mąż jej, który poczuł w gardle gwałtowne zmiany, powiedział zupełnie dobitnie: do widzenia. Radość małżonków była z tego powodu tak wielka, że oboje zalewając się łzami, padli sobie w objęcia.

Schütze udał się natychmiast do lekarza specjalisty, który zapewnia, że tym razem chory odzyskał mowę na zawsze.

8.500.000 kobiet

pracujących poza domem

Obliczenia amerykańskiego „Women—Bureau

Czy „panienka biurowa" jest charakterystycznym typem nowoczesnej kobiety, starającej się o samodzielne utrzymanie? Na to pytanie daje odpowiedź szczegółowa statystyka, przeprowadzona przez amerykańskie „*Women Bureau*", państwowy urząd pracy kobiecej. Celem tej statystyki było stwierdzenie, jakie zawody obejmuje praca kobiet, jaki wpływ ma ta praca na życie gospodarcze kraju.

Wedle tej statystyki każda 5-ta kobieta w Stanach Zjednoczonych zarobkuje: z pośród 572 zawodów pracuje poza domem w 537 zawodach 8 i pół miljona kobiet.

W tej olbrzymiej armii pracy najwyższego kontyngentu nie dostarczają kobiety, piszące na maszynie czy też urzędniczki w bankach, fabrykach, przedsiębiorstwach handlowych i innych działach.

Największą ilość kobiet zarobkujących poza domem stanowią *pracownice na roli*. Jest ich około 2 miljonów, gdy w handlu zarobkujące córy Ewy stanowią tylko liczbę 1 i pół mili. O 100 tysięcy kobiet więcej jest w przemyśle odzieżowym.

Ale najbardziej charakterystyczne jest w tej statystyce inne stwierdzenie. Dotyczy ono pracy kobiecej, będącej do niedawna monopolem mężczyzny. W kolejnictwie istnieją dotychczas działy pracy, wyłącznie dokonywanej przez mężczyzn: a więc maszynistów i palaczy na lokomotywach i t. d. Ale 27 przedstawicielek „płci słabej" jest zajętych *przy przestawianiu zwrotnic, przy aparatach sygnalizacyjnych*. W portach, gdzie praca fizyczna wymaga wielkich sił, spotykamy kobiety, bardzo ciężko pracujące. Zdumiewająco wielka jest liczba kobiet, zatrudnionych w wielkich magazynach węgla jako robotnice. W Ameryce pracują kobiety w zawodzie kowalskim, jako mechaniczki w garażach, jako szoferki, konduktorki w tramwajach.

Kiepskie stosunki ekonomiczne są czynnikiem, skłaniającym kobiety do pracy zarobkowej. Badania „Women Bureau" stwierdziły, że z pośród 8 i pół milj. zarobkujących kobiet 23 proc. a więc 2 miljony, są mężatkami. Komitet, złożony z poważnych rzeczoznawców, zbadał dlaczego te mężatki nie mogą się ograniczyć do pracy w domu. Okazało się, że gdyby nie zarobkowały poza domem, nie miałyby na utrzymanie swych dzieci, że ich zarobki dopiero sprowadzają równowagę w budżecie domowym.

Znów zaginął djament

niezwykłej mocy i znacznej wartości

Niejaka pani Gaudini, stała mieszkanka naprzemian Paryża i Nicei, zmobilizowała całą policję francuskiej stolicy i sama znajduje się obecnie w pogoni za jubilerem, który jej skradł sławny djament, wartości półtora miljona złotych.

Djament ten pani Gaudini otrzymała w spadku po swej krewnej, hrabinie Parabere, a choć to nie był klejnot, mogący się mierzyć wielkością z „Kohinurami", „Regentami", lub „Orłowami", jednak mógł się nazywać olbrzymim, bo ważył 44 karaty, a przewagą jego, ponad tamtemi nawet djamentami sławnemi, była nadzwyczajna czystość jego „wody" i właściwość wyłączna, że w ciemności wydawał własne, a niewyjaśnione naukowo dotąd fosforyzujące światło.

Otóż ten cudowny klejnot, pani Gaudini, wyjeżdżając z Paryża, powierzyła dla bezpieczeństwa, pewnemu znanemu jubilerowi, a po powrocie dowiedziała się, że on tymczasem sprzedał sklep i ulotnił się gdzieś z djamentem.

O ile jednak kradzież djamentu i jego cudowność, jest niezaprzeczonym faktem, o tyle nietrudno rozwiać legendę, przywiązaną do niego, jak i do innych sławnych klejnotów, jakoby przynosił nieszczęście.

Znalazca jego bowiem w Transwaalu, w południowej Afryce, sprzedał go, nie wiedząc, ile wart, za pareset funtów szterlingów, — bo był głupi. Drugi posiadacz jego brazylijczyk Pohnson, miał ciągle kłopoty, a interesy jego poprawiły się po sprzedaniu świecącego djamentu, — bo uzyskał w ten sposób ogromny kapitał.

Śmierć dalszych dwojga właścicieli klejnotu wuja hrab. Parabere, którego zabił zazdrosny rywal w miłosnej awanturze i samej hrabiny, która zginęła w szalonej jeździe automobilowej, nie ma nic wspólnego z djamentem i byłaby się zdarzyła przy sposobie ich życia, prędzej czy później i bez djamentu.

Do tych nieszczęśliwców przesądna kronika dolicza obecnie i panią Gaudini za to, że jej djament skradziono. Ale w ten sposób możnaby uważać za przynoszący nieszczęście każdy przedmiot, który kiedykolwiek uległ kradzieży.

Jedynym, któremu świecący djament przyniósł naprawdę nieszczęście — jest ów jubiler, bo dzięki niemu z uczciwego człowieka został złodziejem.

Srzedaż 17.000 kobiet

jako rezultat klęski głodowej

O straszliwych rozmiarach panującego w Chinach głodu mówi się często i dużo. Ale bodaj mało kto wie, jak potworne są rozmiary i jak nieludzkich granic okrucieństwa sięga klęska głodu.

„Tygodnik Polski", ukazujący się w Charbinie przynosi w tej sprawie szczegóły równie sensacyjne jak przejmujące swą niepojętą grozą.

W prowincji Szansi, dotkniętej klęską głodu, nędza ludności jest wstrząsająca. W jednym tylko okręgu na 120.000 osób aż 70.000 jest pozbawionych wszelkich środków do życia. — W szeregu okolic całe ordziny popełniają samobójstwo, nie mogąc znosić dłużej okropnego cierpienia.

W jednej tylko z okolic okręgu Szansi sto rodzin padło ofiarą samobójstwa, do którego doprowadził je straszliwy, nie do zniesienia głód.

Misja protestancka w Tatungfu donosi, że w Szansi mężczyźni pod wpływem niezaspokojonego głodu sprzedali swe najbliższe krewne w liczbie około 17000 kobiet i młodych dziewcząt.

Ogólna suma dochodu osiągnięta z tego handlu żywymi ludźmi wynosi około 200.000 chińskich dolarów.

Wybuchy granatów

w płonącym lesie

Znany i głośny był wypadek, że wierny pies o mało nie spowodował śmierci swego pana, bo do ciężko rannego bronił tak zawzięcie przystępu, że aż musiano go zastrzelić, aby uratować życie jego panu.

Owóż podobny, fałszywie skierowany instynkt możnaby przypisać martwym także przedmiotom, jak wojenne granaty armatnie, których setki tysięcy zryło góry w Alzacji, a znaczny ich procent, jak zwykle, nie wybuchał.

Tymczasem obecnie Górną Alzację nawiedził ogromny pożar lasów, jakiego w tamtejszych okolicach nie pamiętają, a ratunkowa akcja, wogóle trudna przy pożarach lasów była jeszcze utrudniona przez ustawiczne wybuchy pod wpływem gorąca, drzemiących w ziemi granatów, niepozwalając wprost zbliżyć się do miejsc zagrożonych.

Szczególne niebezpieczeństwo groziło wskutek tego uroczo położonej wiosce Rimbach - Zell. Chmury gęstego i gryzącego dymu otuliły ją, a pożar posunął się aż pod domy tej miejscowości, tak, że zdawało się, iż tylko cud zdoła ją ocalić i już przystępowano do pośpiesznej ewakuacji mieszkańców, kiedy nagle wiatr zmienił kierunek, a coraz to bardziej oddalające się wybuchy oznajmiły struchlałym wieśniakom, że groza zniszczenia dla nich minęła.

Andrzej Radecki.

SZATAN HAZARDU

Łódzka powieść sensacyjna.

82)

Wybuch.

Becker siedział w laboratorjum, wyliczając coś zawzięcie w swym bruljonie.

Wokół niego całe masy naczyń chemicznych świadczyły, że w dalszym ciągu prowadzi swe doświadczenia.

Istotnie przed kilku dniami zwrócił się do niego syndykat przemysłu chemicznego z zamówieniem na dokonanie całego szeregu doniosłych prób w dziedzinie barwienia sztucznego i prawdziwego jedwabiu.

Becker sprężyście zabrał się do pracy. Moc obstalunków czekała jeszcze na niego. Dotkliwie odczuwał ostatnio brak Alberta, jednak wyjazd jego okazał się całkiem na miejscu, ponieważ mimo wszelkie tłumaczenia Erwina sprawa pereł odżyła w Łodzi, odżyła oczywiście również w zapylonych aktach policji berlińskiej, dokąd zwrócono się z Polski.

Becker odpowiadał wymijająco, a na dowód, że pisma jedynie dla sensacji podają niesłychane rzeczy o prawdziwych błękitnych perłach okazał sznur przepięknej imitacji, który policja zabrała i po skrupulatnem badaniu na wszystkie strony zwróciła.

— Zatem gdzie są prawdziwe perły? — pytano Beckera.

— Panowie, nie kpijcie ze mnie, jeszcze nigdy w życiu nie widziałem prawdziwego sznura pereł. Gdybym miał taki sznureczek, tobym tutaj w Berlinie nie siedział — odpowiedział z uśmiechem Becker.

— A gdzie Gul?—zadano znów pytanie.

— Nie wiem, mam wrażenie, że wrócił do Polski, żona jego bardzo tęskniła za krajem — tłumaczył Becker.

— Gul jest żonaty? — pytała policja.

— A jakże, z panną Obłocką, już oddawna. Coprawda ślub odbył się w głębokiej tajemnicy, gdyż ojciec Obłockiej przeciwny temu związkowi żył jeszcze, ale mogę panom nawet wskazać parafję, w której brali ślub, sam byłem świadkiem w urzędzie stanu cywilnego.

— Uchodzą powszechnie za żyjących bez ślubu — odezwał się urzędnik policji kryminalnej.

— Świat bardzo często się myli — odpowiedział wesoło Becker. Czy pan komisarz nie podziela mego zdania?

— Oczywiście, oczywiście, irrem ist menschlicht — zgodził się urzędnik.

— Jeszcze takiej ciężkiej sprawy nie miałem. Akta nadesłane z Polski w sprawie Gula mogą być materjałem dla niezwykłej powieści kryminalnej, ale ja nie jestem literatem i dlatego odpowiem stylem urzędowym, że w Berlinie Gula niema, niech sobie polacy sami łamią głowę — dodał po chwili smutnym tonem komisarz i pożegnał Beckera.

Grzmiało i huczało w domku Beckera. Wyglądało tu jak w jakiejś jaskini alchemika, przeniesionej na teren 20 wieku. Becker swą wytrwałością i pracowitością zainstalował najnowsze maszyny i przyrządy. Dynamo wnosiło życie i ruch do cichej dotąd willi samotników lub rozbitków. Greta dzielnie towarzyszyła Beckerowi, przyczem wykazywała wiele praktycznego zmysłu i szybką orjentację.

Teraz była na mieście, Becker zaś, oczekując wyniku jakiejś analizy, obliczał tymczasem bilans ubiegłego tygodnia.

Nagle jakaś dziwna detonacja, jakby gdzieś wewnątrz, głęboko rozległa się w willi.

— Trzęsienie ziemi? — zawołał do siebie Becker, mając wrażenie, że dziwnie się jakoś wszystko kiwa.

Nie zdążył jednak zastanowić się dłużej nad tem dlaczego retorty się przewracają, a szczytowa ściana jekoś dziwnie się kołysze, gdy nowy potworny huk ogłuszył go zupełnie.

Domek rozlatywał się w gruzy. Becker jednak nie tracił przytomności umysłu. Ożyły w nim tylko okropności wojny, odżyło w nim wspomnienie strasznych ataków bombowo - granatowych. Zbiegł szybko do piwnicy, gdzie szarpnął wieko pokrywy, wyjął ze schowanki kasetkę z perłami, szarpnął ubranie, zawiesił je sobie na szyi i już zamierzał się wydostać na powierzchnię, gdy nagle ujrzał wejście zatarasowane przez zwalony mur, równocześnie zaś gryzący dym wpadł mu w nozdrza.

— Pożar! — uprzytomnił sobie Becker, torując drogę wśród złomów.

Czuł jednak, że traci nagle siły, że ogarnia go jakaś dziwna niemoc. Brak mu tchu.

W tym samym momencie, rozstąpiło się coś pod nim, zagrzmiało ogłuszająco błysk jakiś oślepił mu wzrok.

Becker padł bez pamięci.

W całej dzielnicy powstał popłoch nieopisany. Z pod gruzów wydobywały się kłęby białego, gryzącego dymu, gdzieniegdzie buchały płomienie.

Po upływie kilku minut dwa oddziały straży ogniowej przystąpiły do ratowania. Nie było jednak co ratować.

Policja obstawiła szczelnym kordonem cały teren. Nieprzejrzane tłumy z wyraźnym zabobonnym lękiem spoglądały na płonący stos gruzów.

— Gaz płonie! — padła wieść wśród tłumu. Najpewniej pod willą Beckera nastąpiła eksplozja tajemniczych gazów.

— Człowiek jest w środku! — wołano zewsząd. — Ratujcie Erwina! — wołała jakaś kobieta, wyrywając się po wstrzymującym ją policjantom To Greta szalała z rozpaczy.

Strumienie wody okazały się bezskuteczne. Dzielni strażacy przystąpili do rozkopywania gruzów.

— Maski gazowe! — rozkazał komendant straży.

— Grozi nowy wybuch! — rozległa się wieść wśród tłumu, wzmagając bezgraniczną panikę.

(D. c. n.)

Dziś i dni następnych! **CASINO** Dziś i dni następnych!

Potężny dramat o tragedji małżeńskiej i o tołstojowskiej idei indywidualnej wolności człowieka

ŻYWY TRUP

według genjalnej powieści hr. **LWA TOŁSTOJA.**

W rolach głównych: genjalny reżyser „Burzy nad Azją" mistrz **W. Pudowkin** oraz **Marja Jakobini.**

Wielkie arcydzieło filmowe wykonane przez najświetniejszych artystów rosyjsko-niemieckich w reżyserji słynnego twórcy „Żółtego Paszportu" Ozopa.

Orkiestra pod dyr. L. Kantora. **Początek o godz. 12-ej w poł.**

Od godz. 12-ej do godz. 3 ej cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 złoty.

Dziś i dni następnych! **SPLENDID** Dziś i dni następnych!

„NOC MIŁOSNA SKAZAŃCA"

Potężny dramat rewolucyjny, osnuty na tle głośnej sztuki Sophusa Michaelisa p. t. — **„Wesele podczas rewolucji"**

Cudowna pieśń miłości, mocniejsza aniżeli śmierć.

W rolach głównych **D. JAKOBINI, KARINA BELL, GÖSTA EKMAN**

Ilustracja muzyczna pod bat. A. Czudnowskiego. **Początek o g. 12-ej.**

Od g. 12 do g. 3 cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł.

MIMOZA Od poniedziałku dn. 22 do poniedziałku dnia 29 kwietnia 1929 r. **OJCZE** (KAPITAN SORREL I JEGO SYN) W rolach głównych: **H. B. WARNER Louis Wo heim** oraz **Alice Joyce Carmel Meyers, Mary Nolan.**

Następny program: **„Tajemnica Starego Rodu"** z Jadwigą Smosarską i St. Knake Zawadzkim

---

NA SEZON WIOSENNY! Eleganckie palta damskie w wielkim wyborze, według najnowszych fasonów poleca na spłaty miesięczne i tygodniowe.

Magazyn wykwintej konfekcji damskiej
L. GLIKSMAN, Główna № 1 róg Piotrkowskiej

Poradnia Wenerologiczna
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.

Dr. med.
Lubicz
Cegielniana 43
Tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w.
Dla pań od 3—5
oddzielna poczek.

LECZNICA
lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin, wydzielin itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto.
Porada 4 zł.
Porada dentystyczna i wenerologiczna
dla chor. skórnych, wenerycznych
3 ZŁOTE

Dr. med.
Niewiażski
specjalista chorób skórnych wenerycznych
i moczopłciowych
ul. **Andrzeja 5**
Tel. 59-40
Przyjmuje od 8—10 i od 5—9.
w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Doktór
Wołkowyski
Cegielniana 25
Telefon 26-87
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych
Leczenie lampą kwarcową.
przyjmuje od godz 8—10, 12—2 i 4—8
w niedz. i święta 9-1

Doktór
P. Klinger
choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2. TEL. 32-28.
Leczenie lampa kwarcowa, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 8—12 i od 4—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Lekarz-dentysta
F. Horowicz
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294
codziennie od 2—7

Dr. med.
S. Kantor
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. Leczenie lampa kwarcowa i promieniami Rentgena.
PIOTRKOWSKA 144, RÓG EWANGELICKIEJ.
Wejście Ewangelicka 2, Telefon 29-45.
Przyjmuje od 8—2 i od 5—8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Fabryka wyrobu spożywczego
ze składnicą i samochodem w Łodzi, dostarczająca swój towar w Łodzi i Województwie Łódzkiem samochodem franko dom. POSZUKUJE PRZEDSTAWICIELA dla opracowania Województwa Łódzkiego za wyjątkiem m. Łodzi. Fabryka jest najpotężniejszą tego rodzaju, artykuł znany i zaprowadzony. Wymaga się gwarancji w jakiejkolwiek formie w wysokości 3 do 5,000 zł.
Oferty pod „Prredstawiciel Łódzki" do biura ogłoszeń „P A R" Bydgoszcz, Dworcowa 72

Kupno i sprzedaż

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę. Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.

OBUWIE, firanki, swetry, bielizna, manufaktura na raty tanio „KREDYT" ul Nawrot Nr. 15, 1-sze piętro, front.

Rozmaite.

ROWERY na miasto wypożycza się na cyklodromie, Konstantynowska 16. Tamże reperacja rowerów. 27

Nauka i wychowanie

JĘZYKA polskiego i rachunkowości szybko wyucza student wyższego semestru. Starszych specjalną skróconą metodą. Gdańska 23, m. 2, front, I p. 14

WAŻNE dla odjeżdżających zagranicę. Lekcji francuskiej konwersacji, metodą skróconą, nowoczesną w najszybszym czasie, udziela rutynowana nauczycielka. Ogrodowa 26, róg Gdańskiej I wejście, III pł Walent de Lazari. Widzieć można od 1—3 i od 7—10. 7

Doktór
Łagunowski
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
Gdańska 42.
Godziny przyjęć od 8.30—10.30, 1—245 i 7.30—9 w..

Dr. med.
S. Lewkowicz
Chor. skórne weneryczne i płciowe
Konstantynowska 12.
Tel. 55-52
Przyjmuje od 10—1 od 6—8. Dla pań od 4 — 5.
Dla niezamożnych
CENY LECZNIC.

Dr. Różaner
Dzielna 9.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciow.
Przyjm. od 8-10 i 5-8
Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań. Dla Pań od 3—5 po poł.

Dr. med.
M. GLAZER
ul. Zielona № 6
Telefon 45-49.
Chor. skórne i weneryczne.
Przyjm. od 12—2 i $7^1/_2$—$8^1/_2$ w.

Dr. med.
HELLER
chor. skórne i weneryczne
Nawrot 2
tel. 79-89
przyjm. do 10 rano i od 4—8
dla pań spec. od 4-5
w n edz. od 11-2 p.p
dla niezamożnych
ceny lecznic



LETNISKA
w Rąbieniu, pod Aleksandrowem. Ceny od 175 zł. do 450 zł. Bliższe wiadomości ul. Kilińskiego Nr. 115, w restauracji.

Pończochy jedwabne
i inne, suknie trikotinowe i t. p.
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro
Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu

Do wynajęcia
od zaraz 2 elegancko umeblowane frontowe pokoje z wszelkiemi wygodami i telefonem przy ulicy Cegielnianej Nr. 10.
Dozorca wskaże na miejscu.

Poszukuję mieszkania
5-POKOJOWEGO
z wygodami w kwartale pomiędzy ul. Przejazd do ul. Radwańskiej, ul. Wólczańskiej do ul. Sienkiewicza.
Oferty sub: „B. B." w administracji „Republiki".

Krosna Crêpe de Chine'owe
Benningera, zupełnie nowe, do sprzedania. Zgłoszenia do administracji pod „Crepe Stühle".

DO ODSTĄPIENIA LOKAL
nadający się na sklep z urządzeniem w śródmieściu. Oferty sub „Lokal" do administracji „Republiki".

Duży pokój frontowy!
z wszelkiemi wygodami dla solidnego pana od zaraz do wynajęcia. Tamże do sprzedania dwa jasno-dębowe łóżka z materacami.
Kilińskiego 50, II piętro, front u doktora od 10—12.

LOKAL FABRYCZNY
w śródmieściu 300 kw. mtr. żelazo-beton światło z trzech stron zaraz do oddania
Telefon 65-94.

Pierwszorzędny DEKORATOR
wielokrotnie nagrodzony na wystawach w Nowym Jorku, Paryżu i Berlinie, podejmie się wykonania dekoracyj na PWK. Maj 1929. Dekoracje wszystkich branż (specjalnie włókienniczej). Oferty do Par", Poznań, Al. Marcinkowskiego 11 pod nr. 54.215



— Widzisz tam tego pana?... Podły typ!... Udaje, że mnie nie zna, a komu to zawdzięcza, jeśli nie mnie, że się żona z nim rozwiodła!..



— Znowu pobiłeś się z chłopcami?!.. Ty smarkaczu!...

— A bo, proszę mamy, poco rudy Felek mówi, że on ma więcej pcheł ode mnie?...

Za odgryzienie języka
adwokatowi Goldblattowi posiedzi Pstrugowa rok w więzieniu

Kraków, 27 kwietnia.

W krakowskim sadzie okręgowym odbył się wczoraj sensacyjny proces przeciwko Marji Pstrugowej, żonie kupca i współwłaściciela kamienicy przy ul. Szlak Nr. 61, oskarżonej o odcięcie języka adwokatowi krakowskiemu Wilhelmowi Goldblattowi.

Marja Pstrugowa zasiadła na ławie oskarżonych ubrana z wyzywającą elegancją. W uszach lśniły olbrzymie butony, a na palcach złote pierścienie z brylantami.

Przed rozpoczęciem rozprawy do ławy oskarżonych podszedł poszkodowany adwokat Goldblatt.

Pstrugowa wyciąga do niego rękę. Adwokat Goldblatt

całuje ją w rękę z głębokim ukłonem.

Scena ta zrobiła na sali wielkie poruszenie.

Fakt pojednania się adw. Goldblatta z oskarżoną wpłynął na złagodzenie wyroku. Z tego powodu bowiem sąd nie nałożył na Pstrugową kary odszkodowania na rzecz adwokata.

Przewodniczący trybunału odczytał akt oskarżenia, według którego Pstrugowa poznała adwokata Goldblatta przed kilku laty i poczęła go często nachodzić w biurze narzucając się ze swą znajomością.

Po pewnym czasie stała się zazdrosną i często odgrażała się, co przy gwałtownem jej usposobieniu wywoływało u adwokata obawę o swoje życie.

Dnia 6 stycznia b. r. Pstrugowa przyszła do biura adwokata o godzinie 3 pp. O godzinie 6 wiecz. żegnając się z Goldblattem podczas pocałunku przegryzła mu język. Następnie scyzorykiem

odcięła Goldblattowi kawałek języka, długości 25 milimetrów.

Wskutek zadanej rany adwokat doznał trwałego upośledzenia mowy, gdyż sepleni a nawet chwilowo traci całkiem możność wysławiania się, co dla zawodu adwokackiego jest wprost katastrofą.

Czyn Pstrugowej zakwalifikował prokurator jako zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała. Nadto oskarżał ją o zbrodnię gwałtu publicznego z uwagi na niebezpieczne pogróżki.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sędzia dr. Kaczmarski zarządził tajność rozprawy. Po kilkugodzinnej rozprawie ogłosił wyrok, skazujący Pstrugową na rok więzienia.

Bezrobotni pracownicy umysłowi
winni otrzymywać zasiłki po miesiącu

Łódź, 27 kwietnia.

Od dłuższego czasu mnożą się skargi pracowników umysłowych na działalność zakładu ubezpieczeń w Warszawie, który przyznaje prawo do otrzymywania zasiłków bezrobotnym nie po miesiącu, jak brzmią odpowiednie przepisy, lecz po 4—5 miesiącach.

W związku z tem, jak się dowiadujemy, przyjeżdża jutro do Łodzi p. Sasorski, naczelnik wydziału świadczeń zakładu ubezpieczeń, który zajmie się rozpatrzeniem skarg, celem przyczynienia się do szybszego i sprawniejszego systemu przyznawania zasiłków bezrobotnym pracownikom umysłowym.

45.12 zł. podatku
na głowę łodzianina

Łódź, 27 kwietnia.

Jak się „Express" dowiaduje, według obliczeń statystycznych dokonanych ostatnio w ciągu pięciu lat, obciążenie mieszkańców Łodzi podatkami komunalnemi wzrosło dwukrotnie.

W roku 1925 na głowę łodzianina wypadało podatków miejskich zł. 24.80, w r. 1926 — zł. 32.60, w r. 1927 i 1928 — zł. 38.07, w roku zaś 1928-29 — zł. 45.12.

W notesie reportera.

Ubiegłej nocy do mieszkania **Millera Juljusza** przy ulicy Sierakowskiego 48 zakradli się złodzieje, którzy zabrali 27 szynek, wartości 600 złotych

Do mieszkania **Stasiaka Marjana** przy ulicy Miedzianej Nr 6/8 dostali się złodzieje, którzy skradli garderobę, bieliznę i t. p. wartości przeszło 1000 złotych.

Czarnogóra przed sądem
za niedozwolone machinacje z metryką

Łódź, 27 kwietnia

Do władz policyjnych wpłynął tajemniczy anonim.

— Proszę się zająć panem Marjanem Czarnogórą — pisał nieznany informator — **Jegomość ten ma na sumieniu kryminalną aferę.**

Władze zajęły się tą sprawą. Ustalono adres Czarnogóry i wszczęto dochodzenie.

Stwierdzono przedewszystkiem, że Czarnogóra przed paru laty wyprowadził się od swej żony i zamieszkał z niejaką Marją Sakowiczówną, która została jego kochanką. Przed kilku miesiącami Sakowiczówna powiła syna. Czarnogóra udał się do parafji kościelnej i zameldował, że S. jest jego ślubną żoną i na tej podstawie otrzymał metrykę dla nieślubnego dziecka.

Anonimowy informator miał widocznie na myśli to właśnie przestępstwo Czarnogóry, gdyż innych przewinień policja nie ustaliła.

Czarnogóra, przesłuchany przez władze, przyznał się do winy, tłumacząc się iż chciał, by jego potomek korzystał z pełnych praw.

Pociągnięty do odpowiedzialności karnej za wprowadzenie w błąd władz kościelnych. Cz. stanął wczoraj przed sądem.

Sąd, opierając się na zeznaniach świadków, skazał Cz. na 3 miesiące więzienia. Karę tę darowano mu całkowicie na zasadzie ustawy amnestyjnej

Przejechania

W dniu wczorajszym przy zbiegu ulic Zgierskiej i Podrzecznej dostała się pod koła taksówki 19-letnia Fajga Fuksówna (Wesoła 12). Doznała ona ciężkich potłuczeń.

Na ulicy Piotrkowskiej został przejechany przez samochód Abram Chaim Kramarski (Uiotrkowska 15). Poszkodowanym pogotowie udzieliło pomocy lekarskiej.

Pożar

W fabryce Kohna Jakóba, przy ulicy Piotrkowskiej 190 w oddziale skręcalni zapalił się dach wskutek wadliwego urządzenia pieca. Wezwany II oddział straży ogniowej, pożar zlokalizował. Straty nieznaczne.

Samobójstwo w szpitalu
72-letniej rekonwalescentki

Łódź, 27 kwietnia.

Szpital w Radogoszczu był wczoraj terenem wstrząsającego samobójstwa.

W szpitalu tym od paru miesięcy znajdowała się na kuracji 72-letnia Katarzyna Chocianowska. Staruszka powracała już do zdrowia i w najbliższym czasie miała opuścić szpital i powrócić do rodziny, zamieszkałej w Łodzi. Twierdziła ona jednakże, iż nie cieszy się wcale z pomyślnego przebiegu choroby, gdyż nie będąc już zdolną do żadnej pracy, nie chce być dla nikogo ciężarem.

Myśl ta widocznie skłoniła ją do rozpaczliwego czynu. Wczoraj po południu staruszka wymknęła się z sali szpitalnej na podwórze i powiesiła się na sznurze skręconym z bielizny na drzwiach ubikacji.

Gdy w kilkanaście minut później służba szpitalna odcięła samobójczynię od sznura, nie dawała ona żadnych oznak życia. Wezwany lekarz stwierdził zgon.

Szał podatnika
Położył się przy drzwiach, uniemożliwiając licytacje

Łódź, 27 kwietnia

P. Franciszek Chwalewski zalegał z zapłaceniem podatku przemysłowego za rok 1926. Wyznaczono mu licytację Gdy zjawił się sekwestrator i chciał przystąpić do spełnienia swych czynności urzędowych, Chwalewski dostał ataku furji. Wybiegł na podwórze i począł wzywać przechodniów, by nie pozwolili przeprowadzić licytacji, a gdy nikt mu nie przyszedł z pomocą, położył się przy drzwiach, uniemożliwiając wyniesienie rzeczy. Sekwestrator wezwał policjanta.

Chwaliński rzucił się na posterunkowego, chcąc go wyrzucić z mieszkania.

— Panie, co pan robi — tłumaczył mu sekwestrator — przecież pan doskonale rozumie, że pan tylko pogarsza swoją sprawę... Oprócz licytacji będzie pan miał karny proces...

Chwaliński wreszcie opamiętał się i... sięgnął do kieszeni po pieniądze, by uregulować należną sumę. Licytacja została odwołana. Chwalewski mimo to został jednakże pociągnięty do odpowiedzialności karnej za opór władzy i uniemożliwienie przeprowadzenia licytacji.

Na sprawie oskarżony tłumaczył się zdenerwowaniem i twierdził, że absolutnie nie zdawał sobie sprawy ze swoich czynów.

Sąd po przesłuchaniu świadków skazał go na 2 miesiące więzienia.

Nie będzie ślubu
Kurpiak nie ma szczęścia do wolności

Łódź, 27 kwietnia

Przygotowania do ślubu zostały ukończone. Nazajutrz już Jan Kurpiak miał zostać mężem przystojnej i zamożnej handlarki włoszczyzny.

Szczęśliwego narzeczonego spotkała jednakże okrutna niespodzianka. Gdy śpieszył do krawca na ulicę Nowomiejską po czarny garnitur, zatrzymali go dwaj policjanci.

— To ten — rzekł jeden z nich — Jan Kurpiak...

Kurpiak nie protestował...

— Trudno, wpodłem — pomyślał sobie — ślub trzeba będzie odłożyć...

W urzędzie śledczym ustalono, iż młodzieniec ten miał bardzo bogatą przeszłość kryminalną. Po przesłuchaniu osadzono go w oddzielnej celi.

W nocy Kurpiak zdołał wydostać się z aresztu. W jaki sposób to uczynił — tego policja nie zdołała ustalić. Zbieg nie wrócił już jednak do narzeczonej, obawiając się policji i przez parę tygodni ukrywał się w bałuckich melinach. Pewnego wieczoru, gdy przechadzał się ulicą Rybną, wpadł w ręce trzech wywiadowców, powracających z jakiejś rewizji. Kurpiak stoczył z nimi zajadłą walkę pobił kilku policjantów, którzy nadbiegli na miejsce awantury, lecz w rezultacie musiał się poddać.

Przewieziono go samochodem do urzędu śledczego, skąd powędrował do więzienia.

Wczoraj K. stanął przed sądem, oskarżony o pobicie policjantów. Skazano go na miesiąc aresztu.

Będzie on jeszcze odpowiadał przed sądem za ucieczkę z aresztu i wyprawy złodziejskie.

„Rada pocztowa"
będzie miała nadzór nad pocztą i telefonami

Łódź, 27 kwietnia.

Jak się dowiadujemy, celem usprawnienia działalności poczty, co ma kolosalne znaczenie dla naszego życia handlowego i przemysłowego, organizacje kupieckie w Łodzi postanowiły, za pośrednictwem izby przemysłowo - handlowej zwrócić się do ministerstwa poczt i telegrafów z propozycją utworzenia t. zw. rady pocztowej.

Rada pocztowa utworzona ma być na wzór istniejącej rady kolejowej i odgrywać rolę czynnika kontrolnego nad całokształtem działalności poczty, telegrafu i telefonów międzymiastowych.



Pech

Doskiepu wchodzi jąkała. Za ladą stoi właściciel sklepu. Odrazu z twarzy widać, że jest to człowiek ogromnie nerwowy.

Jąkała podchodzi do lady i zapytuje:

— Czy tu mmmożżna„.. kkkupić... u u pp.. pppa na nnnie...

Właściciel sklepu, nie czekając na dalszy ciąg, przerywa zdenerwowanym głosem:

— Dlaczego nie?... Może pan wszystko kupić czego pan tylko chce.,. Ale czego pan chce?... Papierosów?..

— Nnnie...

— Zapałek?.,

— Nnnie...

— Chleba?...

— Nnnie...

— To może tytuniu?„

— Nnnie...

— No, to gadaj pan-że pan na litość boską, czego pan chce!... Może nafty, octu, świec, oliwy?...

— Nnnie...

— Więc czego?.,. No, gadaj pan...

— Nnnie... nnnie„...

— Albo pan powie, albo... Powie pan?.,.

— Nnnie...

— W takim razie wynoś się pan stąd natychmiast!„.. Łobuz, psiakrew!... W takich czasach będzie jeszcze kpił z uczciwego kupca!..

To mówiąc właściciel sklepu schwycił klijenta za kołnierz i wyrzucił go za drzwi

Klijent odetchnął i nabrawszy powietrza, wyrzekł dopiero teraz cały wyraz:

— Nnnie... nnniebieskiej fiiarbki..,

Czy to nie pech?..

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie przedstawienia „Hinkemana" dane będą: dziś o godz 4 popołudniu oraz w środę. Ceny najniższe.

Dziś wieczorem „Handlarze sławy" po cenach popularnych

„Niespodzianka" K. H. Rostworowskiego grana będzie jutro o godz. 4 popołudniu i w poniedziałek. Ceny popularne

„Sen".

Dnia 3 maja występuje teatr miejski z premjerą głośnej sztuki Felicji Kruszewskiej „Sen"

Rewelacyjna ta sztuka obok wielkich walorów literackich posiada mocne podłoże społeczno-narodowe.

Stanowi ona niejako scenarjusz, w którym dziewczynka symbolizująca Polskę, szuka drogi do księcia, bohatera zakutego w spiż pomnika, by wezwać go do walki z inwazją czarnych wojsk. Dziewczynka napotyka ciągle na nonsens, na niedorzeczność abstrakcyjnych kalkulacji wobec ucieleśnienia narodowego idealizmu.

Inscenizuje i reżyseruje „Sen" Edmund Wierciński.

W głównej, popisowej roli kobiecej Karolina Lubieńska

Specjalne dekoracje i kostjumy przygotowuje K. Mackiewicz.

„WESELE NA KURPIACH".

W niedzielę o godz. 8 30 wieczorem w teatrze miejskim Teatr Regjonalny wystąpi z głośną sztuką ludową Wł. Skierkowskiego „Wesele na Kurpiach"

Barwne i efektowne to widowisko ludowe urozmaicone śpiewami i tańcami składa się z 4-ch części: 1) „Wypyty". (Swaty). 2) „Rajby" (Zaręczyny). 3) „Rozpleciny" i 4) „Oczepiny".

Na szczególną uwagę zwracają oryginalne kostjumy z puszczy kurpiowskiej.

Pierwszorzędnie inscenizowana ta sztuka, grana z olbrzymiem powodzeniem na wszystkich scenach polskich, stanowi prawdziwy ewenement w życiu teatru polskiego, co zgodnie stwierdziła cała prasa warszawska, krakowska, poznańska, lwowska".

Pozostałe bilety do nabycia w cukierni Gostomskiego

Celem uprzystępnienia szerszym sferom poznania tej ciekawej sztuki dana ona będzie o godz. 4 popołudniu również w teatrze Scheiblera i Grohmana, przy ul. Przędzalnianej 68.

TEATR KAMERALNY.

Dziś o godz. 5 popołudniu i we wtorek „Panna Maliczewska".

Jutro o godz 5 popołudniu „Murzyn Warszawski".

Dziś, jutro i pojutrze wieczorem komedja St. Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza".

Występy Al. Węgierki.

Znakomity ten artysta wystąpi w środę i w czwartek w głośnej sztuce J. Sarment'a „Poławiacz cieni".

„Adwokat i róże".

W próbach pod reżyserją J Chodeckiego komedja J. Szaniawskiego „Adwokat i róże".

Tysiąclecie miasta Meissen



Miasto Meisen, słynne z fabryki porcelany obchodzi w bieżącym roku 1000-lecie swego istnienia. Z okazji tej rocznicy fabryka porcelany wydała medal pamiątkowy, którego zdjęcie podajemy powyżej

Suchy Pruszków znalazł naśladowców

Lida wprowadziła również zakaz sprzedaży alkoholu

Łódź nie zdradza jednak zamiaru „wytrzeźwienia"

Łódź, 26 kwietnia.

Wszczęta w Łodzi przez kilku radnych akcja, mająca na celu wprowadzenie prohibicji na terenie naszego miasta, spaliła na panewce. Nastroje szerokich sfer w naszem mieście są tego rodzaju, że

o wszczęciu podobnej akcji w chwili obecnej nie może być mowy.

W Polsce jedynie Pruszków pod Warszawą trwa uporczywie w trzeźwym stanie i ani myśli zajrzeć do kieliszka.

Przykład Pruszkowa pobudził zwolenników trzeźwości do intensywnej działalności.

W różnych punktach kraju zaczęto zastanawiać się i zadawać sobie pytani:

— *Możeby tu też wprowdzić prohibicję?...*

W Łodzi próby tego rodzaju zawiodły, ale oto jak się dowiadujemy

ostatnio na terenie powiatu łódzkiego wprowadzono przez powszechne głosowanie zakaz sprzedaży alkoholu.

Obecnie odpowiednie uchwały w tym kierunku powzięły również rady gminne w Lidze, Radomiu i Żyrmunach. W najbliższych dniach ma tam być przeprowadzone głosowanie.

Podobno przed głosowaniem dwie wzajemnie zwalczające się partje —

„trzeźwa" i „pijana"

stosują takie same metody agitacyjne jak partje polityczne przed głosowaniem do ciał ustawodawczych.

Na ulicach rozklejono plakaty, nawołujące do głosowania „za" i „przeciw", odbywają się wiece i t. d.

Oczywiście, że po stronie „pijanych" stoją w pierwszym rzędzie osoby, którym zależy na tem, ażeby ludność kupowała wódkę,

albowiem wódka jest ich źródłem dochodu.

Polska będzie więc miała wkrótce dwa ogniska prohibicyjne — Pruszków i Lidę...

Czy przyłączą się jeszcze do tej akcji inne miasta?...

Niewiadomo... Łódź w każdyh razie wypowiedziała już swe zdanie w tej mierze...

(—)

Złodziej z zamiłowania

arabskim sztyletem zabił przyjaciela który mu odbił dziewczynę

Z Warszawy donoszą:

W podziemnym świecie zbrodni i występku krąży niezwykły typ kryminalisty.

Edmund Nowicki, pochodzący z dobrej i szanowanej rodziny, stał się **zawodowym złodziejem z zamiłowania.** Tkwił w nim zresztą jakiś niespokojny duch. W ciągu swego młodego życia Nowicki zwiedził już pół świata, służył w legji cudzoziemskiej w Maroko i Algierze, gdzie zdobył francuskie odznaczenia. Po powrocie do kraju wszedł na złą drogę i jako człowiek z lepszej sfery, cieszył się szacunkiem wśród złodziejów.

Nowicki, według wszelkich prawideł złodziejskich, miał piękną kochankę Marję Jabłońską, która mieszkała w Mińsku Mazowieckim. Dziewczyna była niestała, to też gdy Nowicki odsiadywał paroletnie więzienie, pocieszała się, jak mogła.

Wreszcie więzień wyszedł na wolność. Zgodnie z tradycją, kultywowaną wśród arystokracji złodziejskiej, odbyła się w gronie kolegów libacja, trwająca 5 dni. Była na niej obecna kochanka, był i najszczerszy przyjaciel, Jan Lange.

Szóstego dnia po skończonej uroczystości Lange i Jabłońska oświadczyli Nowickiemu, że się kochają, że dali już na zapowiedzi. Nowicki przyjął tę wiadomość spokojnie, prosił tylko, by Jabłońska jeszcze jedną noc z nim spędziła.

Rano spotkali się we troje z Langiem Nowicki wszczął awanturę.

— Co ty do mnie masz? — spytał Lange.

— Ot, co mam — rzekł kryminalista. Szybkim ruchem ujął arabski sztylet i wbił go przyjacielowi w brzuch. Ranny upadł, a wówczas napastnik uderzył go jeszcze kilkakrotnie w głowę, zapytując za każdym razem: „Jeszcze żyjesz?"

Lange zmarł. Nowickiego aresztowano.

Zabójca stanął wczoraj przed sądem okręgowym pod groźbą kary do 10 lat ciężkiego więzienia. W cahrakterze świadka zeznaje Marja Jabłońska, bardzo ładna blondynka, która przedstawiła przebieg zajścia zgodnie z aktem oskarżenia.

Obrońca oskarżonego wywodził, że człowiek o tak dziwnej zawadjackiej duszy, jak Nowicki, miał dostateczne powody do wzburzenia, działał więc w stanie afektu.

Sąd uznał słuszność tej koncepcji i skazał zabójcę na trzy lata ciężkiego więzienia.

TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro grany będzie dramat historyczny Z. Parwiego „Berek Joselowicz" o godz. 4 30 pp. i 8 30 wiecz. Kasa czynna od godz. 10 rano do 9 wieczorem bez przerwy.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 7), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Unickiego i Cymn... (Wólczańska 37), J Hartmana (M... ...), ...hana (Aleksandrowska 80) (b).



Sława czy pieniądze?

Dowcipna odpowiedź „materjalisty" Shaw'a

Dzienniki angielskie przynoszą obecnie świetną rozmowę, jaka odbyła się niedawno pomiedzy dramaturgiem Shaw'em a magnatem filmowym S. Goldwyn'em, głównym dyrektorem jednego z największych amerykańskich towarzystw handlowych.

Goldwyn zwrócił się do Shaw'a w sprawie uzyskania pozwolenia na sfilmowanie kilku jgo sztuk teatralnych. Znając zasadniczą niechęć znakomitego dramaturga do tego rodzaju tranzakcji, począł przekonywać go argumentami o sławie nieśmiertelnej, jaką Shaw osiągnąć może dzięki filmowi, o tych miljonach ludzi, którzy dopiero dzięki filmowi będą mieli okazję zapoznać się z dziełami wielkiego pisarza, o obowiązkach moralnych Shaw'a względem ludzkości i kultury i t. d., i t. d.

Kiedy już zużył całą swoją elokwencję, Shaw — który dotąd przysłuchiwał mu się z flegmatycznym spokojem — rzekł:

— Wszystko to bardzo dobrze, ale cóż kiedy pomiędzy nami jest jedna różnica: pan, panie Goldwyn, myśli tylko o sławie i moralnych obowiązkach względem ludzkości, a ja myślę tylko o... zarobkach, jakie sfilmowanie moich dramatów dać może...

Niemiecki autor

wywołany przez francuzów

W paryskim świecie teatralnym wydarzył się bardzo niepowszedni wypadek: autor niemiecki został wywołany przez publiczność francuską...

Autorem tym jest Leonard Frank. Teatr „de l'Avenue" wystawił sztukę jego p. t. „Karol i Anna". Zdobyła ona sobie kolosolne powodzenie na premjerze. Fakt wywołania autora - niemca przez francuzów wydarza się po raz pierwszy nietylko od czasu wybuchu wojny, ale wogóle od niepamiętnych wprost lat...

„Teatr Szkolny"

na P. W. K. w Poznaniu

Na Powsz. Wystawie Krajowej w Poznaniu istnieć będzie pom. inn. Teatr Szkolny w gmachu jednego z poznańskich gimnazjów.

Będzie to specjalnie, kosztem funduszów, wyznaczonych na ten cel przez Min. W. R. i O. P., zbudowana w auli gimnazjalnej scena, na której zespoły uczniowskie szkół średnich, powszechnych, zawodowych i seminarjów nauczycielskich z całej Polski odegrają sztuki, opracowane specjalnie na P. W. K.

Zespoły uczniowskie zjadą do teatru Szkolnego z własnemi kostjumami i dekoracjami. W przedstawieniach wezmą udział również szkoły łódzkie.

SEZON WIECZORNY TEATRU MIEJSKIEGO.

W ciągu miesiąca maja oraz czerwca teatr miejski wystąpi z szeregiem wysoce interesujacych premier. Więc z wielkiego repertuaru widowiskowego wystawiony będzie słynny dramat historyczny Dymitra Mereżkowskiego „Paweł I", z polskiego repertuaru kostjumowego krotochwila staropolska J. I. Kraszewskiego „Radziwiłł Panie Kochanku" (z występem gościnnym M Frenkla), z współczesnej twórczości oryginalnej „Panienka z dancingu" St. Krzywoszewskiego, wreszcie z ostatniego repertuaru scen paryskich niegrana jeszcze na żadnej scenie polskiej kapitalna komedja groteskowa w 6 obrazach Armont'a i Gerbidona pod sensacyjnym tytułem „Napoleon ondulacji" (Fryzjer damski) oraz z najnowszej twórczości rosyjskiej 3aktowa krotochwila obyczajowa znanego satyryka rosyjskiego W. Katajewa „Kwadratura koła". Repertuar ten uzupełnia sensacyjna sztuka angielska „Ostatnia zasłona".

SPORT

Przed meczem
Ł. K. S.—Ruch

Jutrzejsze spotkanie ligowe Ł.K.S. — Ruch, które odbędzie się o godzinie 4.30 na boisku W.K.S-u wywołało w sferach sportowych naszego miasta duże zainteresowanie. Ł.K.S. wystąpi w swym normalnym składzie, a mianowicie: Cyll, Gałecki, Trzmiela, Kubiak, Jasiński, Durka, Sowiak, Król, Jańczyk, Śledź.

Na zawodach z Legją warszawską poturbowani zostali Cyll i Król, ale istnieje nadzieja, że przeciwko Ruchowi wystąpią. Meczem kierować będzie p. Baranowski z Poznania.

Dlaczego nie było sędziów
linjowych na meczu Turyści—Polonja

Ubiegłej niedzieli na meczu ligowym Turyści — Polonja do pomocy sedziemu głównemu p. Korngoldowi z Krakowa dodano jakichś dwóch młodzieńców o czem szeroko rozpisywała się prasa miejscowa.

W związku z powyższym Zarząd Okręgowego Kollegjum Sędziów Piłki Nożnej komunikuje nam, że na zawody te w myśl przepisów Polskiego Kollegjum Sędziów delegowani zostali w charakterze sędziów linjowych pp. Hild i Wardęszkiewicz. Bezpośrednio przed zawodami, gdy p. Hild zwrócił się do jednego z członków Zarządu Kl. Turystów z prośbą o wydanie chorągiewek, ten oświadczył, mu, że chorągiewek nie wyda. Podając powyższe do wiadomości Zarząd Kollegjum Sędziów zdejmuje z siebie wszelką odpowiedzialność za to, że na linji znaleźli się miast egzaminowanych sędziów jacyś dwaj młodzieńcy.

2 milj. złotych
kosztowała budowa pływalni zgierskiej

Jak już donosiliśmy z krytej pływalni zgierskiej korzystać będą najlepsi pływacy polscy, przypuszczalni obrońcy barw polskich w trójmeczu słowiańskim. Warto zaznaczyć, że pływalnia zgierska wybudowana została kosztem 2 miljonów złotych. Coprawda pływalnia nie nadaje się do organizowania zawodów sportowych, posiada bowiem nieprzepisową długość 20 yardów, jednak P.Z.B. postanowił wykorzystać ją na wiosenne treningi pływaków polskich.

P. Piotrowski kieruje
meczem Polonja—Garbarnia

Jak się „Express" dowiaduje jutrzejszem spotkaniem ligowem Polonja — Garbarnia kierować będzie p. Piotrowski z Łodzi na miejsce p. Marszewskiego, który znajduje się obecnie w podróży służbowej.

KLASA A, B i C
przed dalszemi spotkaniami o mistrzostwo okręgu łódzkiego

Z tygodnia na tydzień wzrasta zainteresowanie zawodami o mistrzostwo footbalowe wszystkich trzech klas.

Sobota i niedziela przyniosą znów cały szereg interesujących zawodów mistrzowskich. W pierwszym rzędzie klasa A.

Co nam przyniesie bieżący tydzień sportowy. A więc dziś na boisku przy ul. Wodnej zmierzy się Ł.K.S. Ib z Turystami Ib. Zawody te posiadają już tradycję i zazwyczaj należą do b. interesujących.

W niedzielę w godzinach przedpołudniowych odbędzie się dalszy ciąg spotkań A klasowych. Na boisku przy ul. Wodnej gości Hakoah łódzki Pabjanickie Tow. Cyklistów. Należy się liczyć ze zwycięstwem łodzian, aczkolwiek pamiętać należy, że P.T.C. jest w r. b. bardzo groźnym zespołem, którego nie powinno się lekceważyć na boiskach łódzkich. O tej samej porze gra na boisku W.K.S. Ł.T.S.G. z Widzewem, zaś na boisku Ł.K.S-u Orkan z Unionem.

Pierwsze z tych spotkań przyniesie niewątpliwie bardzo zaciętą walkę.

Ł.T.S.G. zdaje sobie sprawę, że nie wolno mu już teraz utracić żadnego punktu, gdyż koukurenci depczą po piętach

Nielada opór stawiać również będzie Union Orkanowi. Zielonym zależy na tym bardzo, by wykazać, iż należy im się klasa A. Ostatni wreszcie mecz mistrzowski klasy A rozegrany zostanie w Pabjanicach również między łódzkim zespołem W.K.S-u a Pabjanicką Burzą.

Wojskowi muszą pamiętać, że benjaminka klasy A lekceważyć nie można.

Burza lubi na własnym boisku płatać figle i dlatego każdy klub A klasowy musi grać z nią b. ostrożnie.

Tyle obejmuje program A klasowych spotkań. Przed każdym spotkaniem odbędzie się przedmecz o mistrzostwo kl. B.

Bardzo interesująco zapowiadają się również dzisiejsze i jutrzejsze spotkania B klasowe. Na czoło mistrzowskich zawodów B klasowych wysuwa się spotkanie Kadimah — Hasmonea, które odbędzie się w dniu dzisiejszym na boisku W.K.S.-u o godzinie 16,30.

Rokrocznie mecz obu powyższych zespołów ściąga liczne rzesze widzów, rekrutujących się przeważnie ze sfer społeczeństwa żydowskiego. W roku ubiegłym Hasmonea zwyciężyła dwukrotnie 2:1 i 3:0, ciekawe więc czy Kadimah zdoła pomścić swe dotychczasowe porażki.

O mistrzostwo klasy A grają ponadto G. M. S. z Sokołem (Pabjanice), w niedzielę o godzinie 16,30 na boisku Ł. K. S., oraz Pogoń z Concordią o tej samej porze na boisku przy ul. Wodnej. W obu wypadkach liczyć się należy ze zwycięstwem gospodarzy.

Programu footbalowego dopełnią spotkania o mistrzostwo klasy C, z których jedno odbędzie się w Łodzi, mianowicie w niedzielę o godzinie 11-ej przed południem na boisku Geyera między zespołami Geyer a Kolejowym K. S. Reszta zawodów o mistrzostwo klasy C odbywać się będzie na boiskach prowincjonalnych.

Jutrzejsze spotkanie
o mistrzostwo Ligi

Poza spotkaniem Ł. K. S. — Ruch w Łodzi odbędą się w kraju następujące mecze ligowe: Polonja — Cracovia w Warszawie, Pogoń — Garbarnia we Lwowie, Wisła — Legja w Warszawie i I.F.C. — Warszawianka w Katowicach.

Bokserzy poznańscy
przybywają do Łodzi

Jak się „Express" dowiaduje przybywają do Łodzi w przyszłym tygodniu najlepsi bokserzy Warty Glon, Arski, Majchrzycki i Wiśniewski, którzy zmierzą się z zawodnikami łódzkimi.

Nowy rekord
w rzucie oszczepem

W Los Angelos Jimmy Demers ustanowił nowy rekord amerykański w rzucie oszczepem osiągając wynik 67,16 metrów. Dawny rekord należał do Finna Myyry i wynosi 64,74 mtr. Rekord światowy wynosi 69,88 mtr. i należy do Pentilli (Finlandja).

Reprezentacja robotnicza
Niemiec w Łodzi

Jak się „Express Wieczorny" dowiaduje, niemiecka reprezentacja piłkarska klubów robotniczych przybyć ma w czerwcu do Polski dla rozegrania szeregu zawodów z polską drużyną robotniczą. Mecze mają się odbyć w Warszawie, Łodzi, Krakowie i Katowicach.

Zaszczytny wynik
Gedanji z Gdańska

Ubiegłej niedzieli odbyły się w Gdańsku międzymiastowe zawody piłki nożnej pomiędzy reprezentacjami Gdańska i Elbląga. Gdańsk reprezentowany był przez polską drużynę „Gedanię". Mecz zakończył się zdecydowanem zwycięstwem polaków w stosunku 3:0. Sukces Gedanji odbił się szerokiem echem w prasie niemieckiej Wolnego Miasta, która wbrew dotychczasowej taktyce z entuzjazmem pisze o wspaniałej grze polskiej drużyny

Mecze piłkarskie
na prowincji

Pabjanice: Sobota, godzina 15.30 Zawody o mistrzostwo klasy C P.T.C II — Makkabi I. Niedziela, boisko Kr. Endera, godzina 16-ta Kr. Ender — Sokół (Zduńska Wola). Mistrzostwo klasy C. Boisko Burzy, godzina 11-ta. Burza I — W.K.S.I Mistrzostwo kl. A, godzina 9,15. Burza II W.K.S.II. Mistrzostwo klasy B, godzina 14.30. Kruszender II — Burza II.

Zgierz: Godzina 11-ta niedziela. Zawody towarzyskie Sokół — Bieg (Łódź).

Piotrków: Niedziela. godzina 16-ta Concordia—Skra. Zawody o mistrzostwo klasy C.

Imprezy sportowe
dziś i jutro na boiskach łódzkich

Szczegółowy program imprez sportowych na sobotę i niedzielę przedstawia się następująco:

Piłka nożna:

Sobota: Boisko W.K.S godzina 14.30 Hasmonea II — Kadimah II godz. 16,30 Hasmonea I — Kadimah I. Zawody o mistrzostwo klasy B. Boisko przy ul. Wodnej, godzina 14,30 Ł.K.S. II — Turyści II. Godzina 16,30 Ł.K.S. Ib — Turyści Ib. Zawody o mistrzostwo klasy A.

Niedziela: Boisko przy ul. Wodnej, godzina 9-ta Hakoah III — Widzew III, godzina 11-ta Hakoah — P.T.C.. Mistrzostwo klasy A, godzina 16.30 Pogoń — Concordia (Piotrków). Mistrzostwo klasy B. Boisko Ł.K.S.-u godz. 9,15 Orkan II — Union II, godzina 11 Orkan I — Union I. Mistrzostwo klasy A. Godzina 16,30 G.M.S. — Sokół (Pabjanice). Mistrzostwo klasy B. Boisko W.K.S. godzina 9,15 Ł.T.S.G. II — Widzew II, godzina 11-ta Ł.T.S.G. I — Widzew I Mistrzostwo kl A Godzina 16.30 Ruch (Wielkie Hajduki) — Ł. K. S. Zawody o mistrzostwo Ligi. Boisko Geyera, godzina 11-ta. Geyer — Kolejowy K. S. Mistrzostwo klasy S.

Koszykówka i siatkówka.

W sobotę w godzinach popołudniowych zakończenie wiosennej rundy rozgrywek w piłkę koszykową o puhar „Expressu". W niedzielę początek rozgrywek w piłkę siatkową i koszykową o mistrzostwo Łodzi. Zawody odbywają się jednocześnie na kilku boiskach.

Eliminacyjne spotkania
przed zawodami o puhar Davisa

W dniach 10, 11 i 12 maja na kortach Warszawskiego Lawn Tennis Klubu, w Parku Sobieskiego, spotkają się reprezentacje tennisowe Anglji i Polski w pierwszej turze walk europejskich o puhar Davisa.

W związku z meczem tym odbywa się obecnie w Londynie turniej eliminacyjny, którego zwycięzcy reprezentować będą Anglję.

Do eliminacji w grze podwójnej stanęło 6 par graczy. Na zasadzie dotychczasowych wyników sądzić można, że do Warszawy przyjedzie para Rees — Eames lub Gregory — Hughes. Para Kingsley — Wheatley, która bawiła w Polsce przed trzema laty również z racji rozgrywek o puhar Davisa odpadła całkowicie.

Reyman III już czynny
w barwach Czarnych

Jak się dowiadujemy, dzięki staraniom Zarządu Czarnych ze Lwowa, Reyman III, otrzymał w ubiegłym tygodniu zwolnienie z Wisły i już w niedzielę wystąpił na meczu przeciwko Hasmonei, zdobywając dla Czarnych pierwszą bramkę.

Mecz Francja-Polska
nie odbędzie się

Jak już donosiliśmy toczą się od dłuższego czasu pertraktacje między związkami footbalowemi, Francji i Polski w sprawie rozegrania międzypaństwowego meczu footbalowego. Francuski Zw. P. N. podał termin 19 maja jako jedyny możliwy do przyjęcia. Ponieważ termin ten jest dla Polski niemożliwy do przyjęcia, przeto najprawdopodobniej i w r. b. nie dojdzie do spotkania Francja — Polska na które czeka się już 10 lat.

Szwed albo niemiec
prowadzić będzie zawody Polska—Węgry

Jak się dowiadujemy mecz Polska — Węgry w Poznaniu prowadzić będzie sędzia szwedzki albo niemiecki. Propozycje w tym kierunku zarząd P.Z.P.N. wysłał już do związku węgierskiego. W myśl postanowień konferencji praskiej w zawodach o amatorski puhar środkowej Europy nie może być sędzią obywatel państw biorących udział w rozgrywkach.

Rekordy motocyklowe
uzyskane przez kobiety

Kobiety ostatnio coraz częściej i liczniej garną się do uprawiania niebezpiecznych sportów motorowych, osiągając w nich niejednokrotnie pierwszorzędne wyniki. Ostatnio Międzynarodowy Zw. Motocyklowy (F. I. C. M.) uznał oficjalnie trzy rekordy światowe uzyskane przez kobietę p. Steward na torze Monthery pod Paryżem. P. Steward uzyskała na przestrzeni 200 mil. (czas 2.23:57.17) w czasie 2 godzin przebyła dystans 267.261 klm. (133,26 na godzinę) i w czasie 3 godzin 365,753 klm. (118,92 na godz.). P. Steward ustanowiła powyższe rekordy na motocyklu Morgan z motorem I. A. P.

Ostatnia minuta.

Od iskier z lokomotywy spalił się zagajnik

Radom, 27 kwietnia.

Skutkiem iskier, dobywających się z lokomotywy wąskotorowej kolejki w ogromnym zagajniku 300-hektarowym (największym w kraju), Lubianka, pow. Iłżeckiego powstał pożar, który z niezwykłą szybkością począł się rozszerzać. Dzięki energicznej akcji ratunkowej, kilku oddziałów okolicznej straży ogniowej policji, wojska i okolicznej ludności a nawet młodzieży szkolnej, pożar udało się opanować i wreszcie stłumić.

Mimo to spaliło się przeszło 40 hektarów zagajnika. Straty wynoszą blisko 300.000 zł.

Czy Woroszyłow strzelał do Stalina.

Moskwa, 27 kwietnia.

Komsomolska „Prawda" donosi, że na ostatniem posiedzeniu partyjnem w Moskwie Woroszyłow otrzymał następujące zapytania od członków partji:

„Czy prawdą jest, że towarzysz Woroszyłow strzelał do towarzysza Stalina?" „Czy prawdą jest, że tow. Woroszyłow żądał rozwiązania G. P. U.?"

Woroszyłow odpowiedział, że podobne pogłoski nie odpowiadają rzeczywistości. Sprawa przedstawia się inaczej, lecz o tem mówić nie będzie.

Aligatory pożarły 5 żołnierzy

Jak donoszą z Panamy w czasie przejażdżki po jeziorze miedzy śluzami kanałowemi Gatun i Pedro-Miguel przewróciła się prymitywna łódka, sporządzona z wydrążonego pnia drzewa, w której znajdowało się 8 żołnierzy z posterunku Corosal, 5 żołnierzy wpadło w odmęt wód, gdzie ich pożarły aligatory, a 3 po 11 godzinach walki z żywiołem zdołano uratować, dzięki temu, że dopłynęli do pnia drzewnego, który ich utrzymywał na powierzchni wody.

Nowy rekord pływacki



JEAN TARIS, znany francuski pływak, ustanowił ostatnio nowy rekord, przebywają w Paryżu 200 metr. w stosunku 2:17,2 min. Pobił on swój własny dawny rekord: 2:18.6.

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.

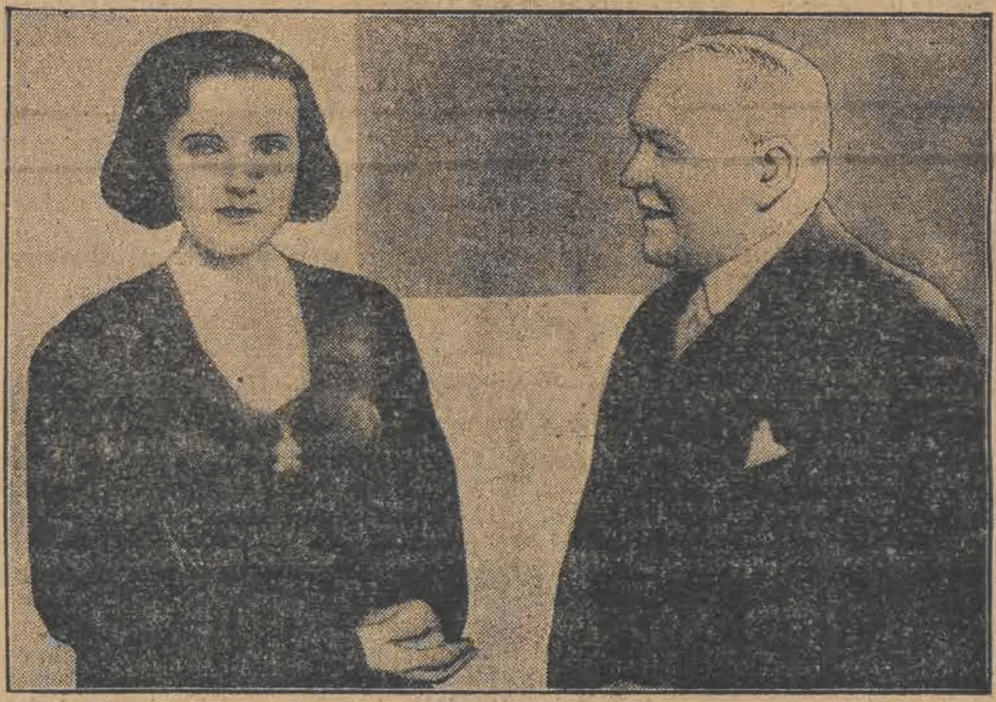
Ostatnie życzenie



Gdy białego w swe ręce
Mohikanie dostali,
Nim poddano go męce,
O życzenie pytali:

— O co prosisz, gdy krótki
Czas cię dzieli od kresu? —
— O dwie małe minutki
Dla skończenia „Expressu". —

Film z życia sławnego muzyka



W Wiedniu nakręca się obecnie film, którego treścią jest życie znanego kompozytora operetkowego Franciszka Lehara. Tytułową rolę gra—Lehar sam, główną rolę żeńską odtworzy „Miss Austria", premjowana w bieżącym roku piękność. Na zdjęciu: Fr. Lehar oraz „Miss Austria".

Co usłyszymy przez radjo.

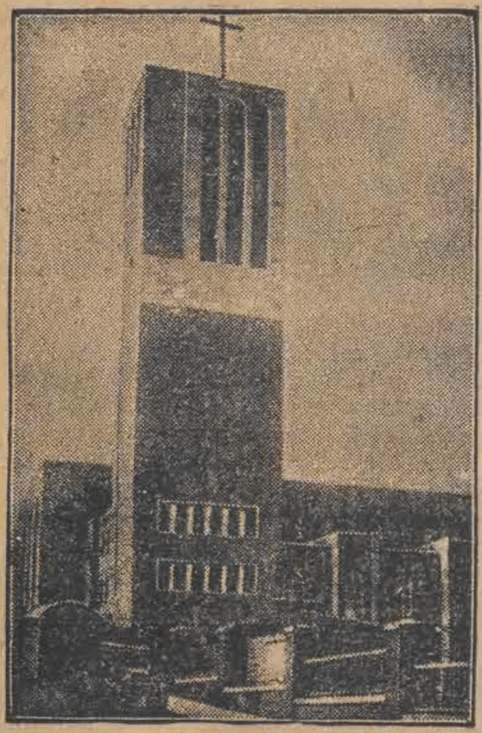
11 56 — Sygnał czasu, komunikaty, 12.10 — Koncert płyt gramofonowych, 14.50 — Komunikaty. 15.10 — Odczyt p. t. „Drugie cesarstwo" wygł. prof Janusz Iwaszkiewicz. 15.35 — Komunikat samorządowy. 15.50 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.00 — Odczyt p. t „O metodzie prowadzenia ćwiczeń zoologicznych" — wygł. dr. Kazimierz Gajl 17 25 — Z przeżyć i dziejów narodu (wspomnienia historyczne) — wygł. prof. Henryk Mościcki. 17 25 — Audycja dla dzieci. 18.50 — „Rozmaitości". 19.10 — Odczyt p. t. „Ze wspomnień zakładnika" — wygł. red Maksymiljan Weronicz. 19.35 — Nadprogram i komunikaty. 19.56 — Sygnał czasu. 20.00 Odczyt wygł. prof. Stan Niewiadomski 20.30 Koncert wieczorny. 22.00 — Komunikaty. 22,30 Transmisja muzyki tanecznej

Groźba zamknięcia wszystkich teatrów we Francji

Paryż, 26 kwietnia.

W Nicei odbywa się zjazd francuskich dyrektorów teatrów, którzy uchwalili zamknąć wszystkie teatry we Francji jeżeli w ciągu pewnego okresu czasu nie będą zniesione nadzwyczajne podatki ciążące na teatrach. Gdyby groźba dyrektorów teatrów stała się faktem, to około 100.000 ludzi zostałoby pozbawionych pracy.

Współczesne kościoły



Nowoczesny typ kościołów powstał obecnie w Niemczech: Powyżej podajemy na zdjęciu jeden z takich nowoczesnych kościołów w Nadrenji, w mieście Muelheim.

17-letnia rekordzistka



Dzielną sportmenką jest 17-letnia amerykanka ELLINOR SMITH, która zdobyła rekord wśród lotników, utrzymując się przez 22 godzin w powietrzu.

B. cesarz Wilhelm pragnie odwiedzić swych dawnych poddanych

Berlin, 27 kwietnia.

„Welt am Abend" podaje pogłoskę o staraniach b. cesarza Wilhelma, celem uzyskania zezwolenia na chwilowy przyjazd do Niemiec. B. cesarz Wilhelm wyrazić miał rzekomo chęć wzięcia udziału osobiście w pogrzebie zmarłego onegdaj jego brata księcia Henryka Pruskiego.

W tym celu doradcy cesarza zwrócić się mieli telegraficznie do pewnych osobistości w Berlinie z prośbą o interwencję. M. in. — jak twierdzi „Welt am Abend" — zaapelowali do syna prezydenta Hindenburga, który miał jakoby objawić gotowość interwencji u swego ojca. Również minister Stresemann miał zostać uproszony o interwencję na rzecz b. cesarza.

— Według opracowanych już planów nowy hotel w Brooklynie będzie miał 992 stopy wysokości czyli 75 pięter. Kosztorys wynosi 15 milj. dolarów.

Prenumerata W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14.

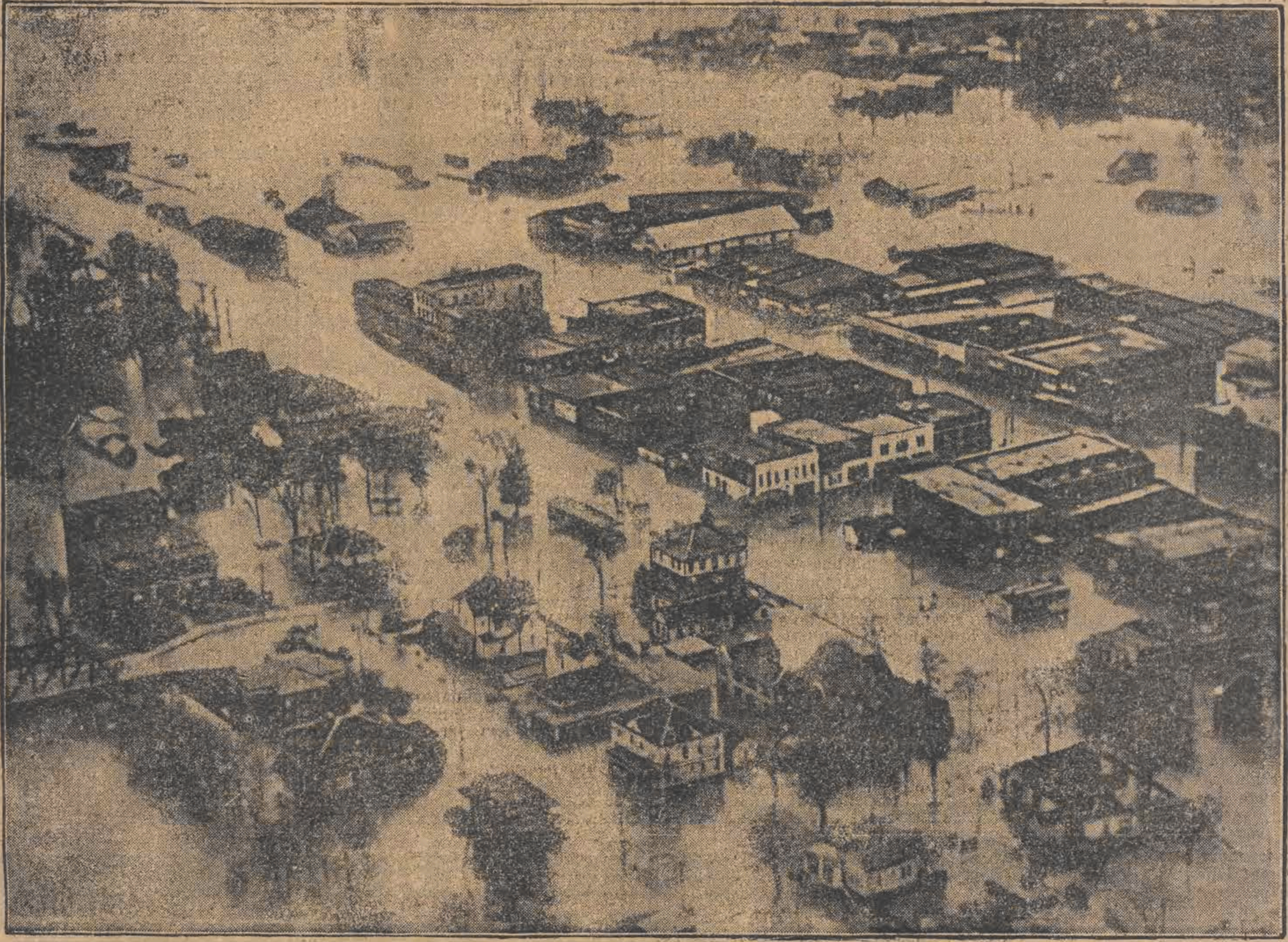
Godziny przyjęć redakcji 6—po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.

Za wydawnictwo „Republiki" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki Sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.

REWJA ILUSTROWANY DODATEK TYGODNIOWY EXPRESSU WIECZORNEGO

SOBOTA, DN. 27 KWIETNIA 1929 R.

Powódź w krainie „rekordów"



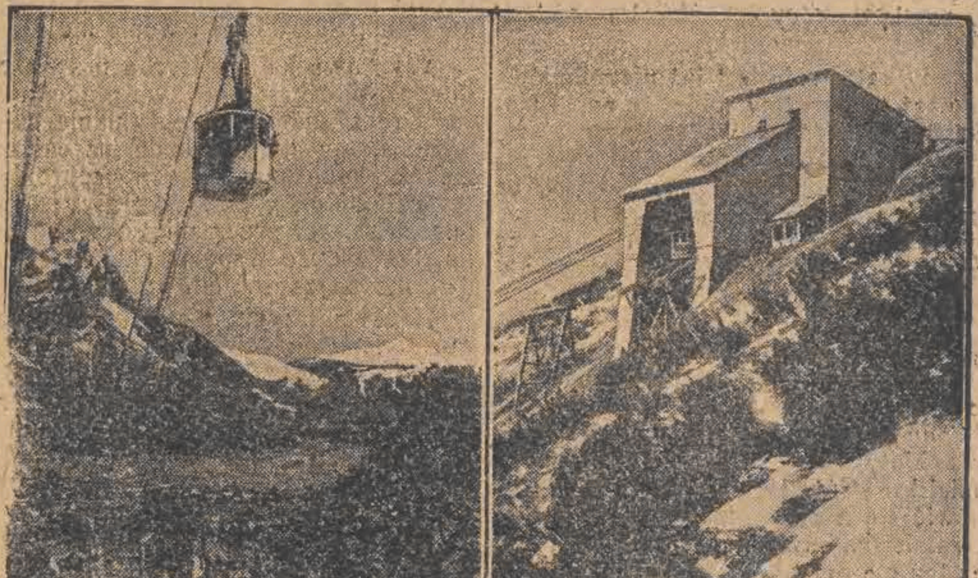
Stan Georgia w Północnej Ameryce dotknięty został przez klęskę powodzi. Miasta, wsie, pola zostały zalane. Na fotografji — miasto West Point pod wodą. Zdjęcie dokonane zostało z aeroplanu.

Okręt śmierci



Na kanadyjskim parowcu „Duchess of Atholl", którego zdjęcie podajemy powyżej, wydarzyło się podczas podróży do Afryki aż 10 wypadków śmierci wśród pasażerów. Jest to tem dziwniejsze, że nie chodzi tu o żadną epidemję, osoby te zmarły wskutek różnych przyczyn...

Komunikacja w górach



W bawarskich Alpach ukończono obecnie budowę kolejki wiszącej, której górna stacja, Wank, znajduje się na wysokości 2800 metrów. Na zdjęciu: z prawej strony — oryginalna kolejka w ruchu; z lewej — stacja Wank.

Dlaczego mężczyźni zdradzają swe żony?

Zona powinna dbać o to, ażeby mąż ubierał się niemodnie, źle wyglądał i tem samem wzbudzał odrazę u innych kobiet

Nie ulega wątpliwości, że każda zamężna kobieta mimowoli zadaje sobie pytanie

czy małżonek dochowuje jej wiary.

Dręczące to pytanie przychodzi na myśl nawet wtedy, gdy kobieta ma zupełną pewność, że mąż jej nie zdradza. Dlatego też nie od rzeczy będzie zastanowić się nad tem co skłania mężczyznę do zdrady małżeńskiej i kto ponosi zato odpowiedzialność

mąż, czy może nawet żona.

Jest rzeczą stwierdzoną, że mężczyzna nawet o najbardziej zahartowanym charakterze traci siłę woli i panowanie nad sobą na widok pięknej kobiety. Mężczyzna w zasadzie posiada skłonności poligamistyczne, a kto temu zaprzecza, **ten albo nie zna wcale mężczyzn —, albo też chce sam siebie okłamywać.**

Dla mężczyzny o słabym charakterze niebezpieczeństwo zrobienia pierwszego fałszywego kroku tkwi przedewszystkiem w jego zawodzie bez względu na to, czy to będzie dyrektor banku, czy też zwykły biuralista, nauczyciel, czy też robotnik. Nie ma bowiem takiej placówki pracy na świecie, w której mężczyzna nie stykałby się z przedstawicielkami płci pięknej.

A przy bliższych zetknięciach nietrudno o nawiązaniu znajomości i wyciągnięcia dalszych konsekwencji.

Nie mówimy już o takich wypadkach gdy zawód mężczyzny wymaga stałej nieodłącznej współpracy kobiecej. Ileż to razy się zdarza, że właściciel biura, lub innego przedsiębiorstwa

porzuca żonę dla stenotypistki lub prywatnej sekretarki.

Nic dziwnego, albowiem w czasie dyktowania listu zwraca się nietylko uwagę na błędy ortograficzne, lecz również na piękną towarzyszkę i śliczne zgrabne nóżki maszynistki.

Dlatego też żona winna przedewszystkiem zwrócić uwagę jakie niewiasty pracują w biurze męża, przyczem stale powinna roztaczać nad niemi opiekę, zwracając szczególniejszą uwagę na ich stosunek do jej męża i odwrotnie. Gdy zauważy że mąż jej wyróżnia specjalnie jedną z jego pracownic powinna się starać oto, by ta wyróżniona, jak najprędzej otrzymała dymisję,

choć właściwie to i tak nie pomoże, gdyż małżonek napewno wybierze inną.

Wypadałoby więc rozpędzić wszystkie pracownice i zamknąć biuro. Ale niewiadomo czy zgodziłby się na to małżonek.

Niemniejsze niebezpieczeństwo zakochania się czyha na mężczyznę w tramwaju. Zdarzyć się może bowiem podczas wielkiego ścisku, że

zadrze się do góry sukieneczka zgrabnej pasażerki

a wtedy katastrofa jest już nieunikniona. Albo też wyobraźmy sobie, że nagle maszynista wstrzymuje wagon tramwajowy i wszyscy stojący pasażerowie wraz z pasażerkami, niemogąc utrzymać się na nogach, cofają się raptownie w tył. Ileż to kobiet w czasie podobnych wstrząsów **wpadało mimo woli w ramiona zupełnie nieznanych mężczyzn.**

Mężczyźni, posiadający własne auta są najniebezpieczniejsi, szczególnie jeśli auto jest tak samo „przystojne" jak jego właściciel.

Żony wiedzą chyba najlepiej o tem, jak kobiety uwielbiają auto i przejeżdżki zamiejskie. Cóż więc łatwiejszego, jak umówić się z pierwszą lepszą niewiastą na zamiejską przejażdżkę która przecież też nie przechodzi zupełnie bez śladów. Żony winny się więc starać oto, by ich mężowie posiadały

jaknajbrzydsze i jaknajgorsze auta.

Najlepiej wyszukać dla nich specjalny jakiś przedwojenny model, który napewno nie skusi żadnej kobiety.

Częste podróżowanie bez asysty żony nie sprzyja również wierności małżeńskiej. Mężczyzna przebywający w obcej miejscowości nudzi się, a

nuda jak wiadomo, jest najlepszym sprzymierzeńcem zdrady małżeńskiej.

Żony, posiadające mężów o wyjątkowo **słabym charakterze, powinny stanowczo** unikać piękniejszych i ładniej od siebie ubranych przyjaciółek.

Któż bowiem sprowadza konkurencję do swego mieszkania?.. Niech pani z łaski swej zastanowi się nad tem co będzie jeśli mąż pani zauważy, że pani X. ma ładniejszy uśmiech od pani, lub, że pani Y. ładniej się ubiera! Wierność małżeńska wisi wówczas na włosku!

Rozumna żona powinna pamiętać ponadto, że droga do serca mężczyzny prowadzi najczęściej przez żołądek. Dlatego też należy się starać, by urozmaicić mężowi pożywienie i nie zmuszać go do szukania lepszych potraw w restauracjach.

O ile małżonek pani uprawia sport, proszę zwrócić baczną uwagę na to,

kto jest jego partnerka.

Skoro mąż pani udaje wielkiego wielbiciela książek i codziennie udaje się do biblioteki, proszę sprawdzić kto owe książki w bibliotece wydaje. Czy nie czasem jakaś sympatyczna, zgrabna osóbka w króciutkiej sukieneczce?..

Czy należy przytaczać jeszcze więcej przykładów z tej dziedziny?

Czyż każda z czytelniczek nie zdaje sobie sprawy, że

okazja taka przytrafić się może na każdym kroku i każdej porze dnia i nocy?

Jakie więc jest wyjście z tej sytuacji?...

Sposób na uniknięcie tych ewentualności jest tylko jeden: niechaj żona ani na krok nie odstępuje od swego od męża i niechaj stara się zawsze przedstawić go tak, ażeby wzbudzał odrazę u innych kobiet.

Może to pomoże... **A. H-a.**

Dwie karety

za cenę 15.000 dolarów

Georg Crosse, jeden z krezusów amerykańskich i namiętny zbieracz specjalnie osobliwości historycznych, nabył ostatniemi czasy za sumę piętnastu tysięcy dolarów dwie rozpadające się ze starości karoce, które odegrały nielada jaką rolę w czasie rewolucji francuskiej.

Jedna z nich zatrzymała się ongi 5 kwietnia 1794 roku przed wrotami Conciergerie. Posłużyła ona w swoim czasie nieszczęsnej Marji Antoninie i wielu arystokratom, teraz oczekiwała na Dantona by go również zawieźć do stóp gilotyny.

I oto z dumnie podniesioną głową ukazał się we wrotach więzienia trybun ludowy. Razem z nim wyprowadzono towarzysza jego Camila Desmoulins, który w tymże momencie osunął się nieprzytomny na ziemię. Danton pochylił się nad nim i podtrzymał swego druha. W tejże chwili zbliżył się do nich bankier Frey, oddany w ręce najwyższego trybunału przez Fouquier - Tinville'a, oskarżyciela w procesie przeciw Marji Antoninie. I on miał być wraz z Dantonem i Desmoulins'em przewieziony w jednej karecie na miejsce stracenia.

Okiem pełnem najwyższej wzgardy zmierzył Danton człowieka, który dostarczył armji oszukańcze papierowe buty.

Z tym nikczemnikiem nie pojedzie Danton jedną karetą w ostatnią swoją podróż!

Usłyszawszy to tłum zebrany u wrót więzienia jął wydawać pełne entuzjazmu okrzyki, żądając dla swego byłego wodza drugiego ekwipażu. Woli ludu stało się zadość: sprowadzono drugą karetę, w której sam Frey podążył, aby się oddać we władze kata Sansona.

Obecnie obie te karety stały się własnością amerykańskiego zbieracza i powiększyły jego zbiory historycznych osobliwości.

Jajka bez żółtka

Trzy wypadki, kiedy kura je znosi

Na łamach francuskiego czasopisma „Historja Przyrody" pewien hodowca drobiu rozwodzi się nad tem, kiedy kury znoszą jajka bez żółtka. Twierdząc, że zjawisko to nie jest tak bardzo rzadkie, wymienia on trzy wypadki, w których ono może mieć miejsce.

Po pierwsze fakt ten objawia się u kury młodej już rozrośniętej, znajdującej się w kurniku kur nieśnych i podkarmianych specjalnie z nadmiarem składników wapiennych. Kura taka znosi wtedy jedno jajko bez żółtka, a rzadziej dwa. Pochodzi to stąd, że organ pobudzający do niesienia, już działa, podczas gdy grono jajnika jeszcze nie zdążyło dojrzeć. Hodowca ten zauważył również, że młoda kura, która znosi jajko bez żółtka, staje się później naogół dobrą kurą nieśną.

Wypadek drugi: kura stara o dużych zdolnościach nieśnych, może w końcowym okresie swej płodności znieść dwa, a rzadziej trzy jajka bez żółtka. Wszyscy hodowcy drobiu zauważyli, że stosownie do rasy i potomstwa, okresy płodności są zmienne i powtarzają się z przerwami nieregularnemi. Jeżeli w chwili takiej przerwy kura otrzymuje w dużej ilości pokarm, który sztucznie podnieca jej płodność i posiada składniki wapienne w nadmiarze, wtedy zniesie ona kilka jaj bez żółtka, ponieważ organ pobudzający funkcjonuje jeszcze, gdy natomiast jajniki nie są już twórcze.

Wypadek trzeci jest dość rzadki, a hodowca drobiu zaobserwował go tylko jeden raz. Zachodzi on w razie wadliwej budowy organów nieśnych, która wpływa na to, że kura znosi często jajka o dwóch żółtkach, a niekiedy, rzadziej coprawda, jajka bez żółtka.

Niebezpieczni „Tkacze"

W jednym z wielkich paryskich kinoteatrów wyświetlono w tych dniach niemiecki film „Tkacze" podług słynnego dramatu Gerharda Hauptmana.

Publiczność zareagowała tak żywo na tendencję polityczną filmu, że na widowni powstały bójki i awantury a w rezultacie cenzura paryska zakazała dalszego wyświetlania „niebezpiecznego" obrazu.

6-cio miesięczna noc

na biegunie południowym

Wyprawa Byrda zbudowała wieś na zimę

Na biegunie południowym nadchodzi zima. Szara zorza, która zwykle poprzedza noc zimową, już panuje całkowicie nad strefą bieguna południowego. Słońce, jakby zmęczone, wznosi się zaledwie ponad horyzont, a promienie jego są zupełnie blade i wcale nie grzeją.

Wyprawa jednak Byrda prawie całkowicie ukończyła już swe prace, a gdy za parę tygodni słońce zniknie całkowicie, domy zimowe będą już całkowicie wykończone i **dadzą schronienie wszystkim członkom wyprawy;** będą one zawierać, prócz miejsc wypoczynku, także duże wspólne sale, gdzie będzie można czytać lub pracować.

Nazewnątrz nic nie będzie rozdzierać ciemności; **zaledwie ruch gwiazd będzie świadczyć o tem, że dni mijają.** Zresztą cała wyprawa czeka zbliżającego się okresu zimy bez żadnych obaw, nawet bez niezadowolenia. Można będzie bowiem rzetelnie odpocząć, a odpoczynek ten słusznie się należy po trzech miesiącach wytężonej pracy, której żaden z członków wyprawy nie wykonałby w warunkach normalnych.

Trzeba było przecie wznieść **prawdziwą wioskę,** przenieść od brzegu na miejsce jej zbudowania całe masy materjałów, przyrządów, żywności, oraz tego wszystkiego, co stanowi niezbędne dla lotnictwa zapasy.

Jeden samolot wyprawy zokopany jest obecnie na okres zimy **w domu z bloków ze śniegu,** drugi zaś czeka na to samo i zostanie również schowany, gdy pogoda na to pozwoli. Bezpośrednio po ostatnim locie pierwszego samolotu **skrzydła jego zostały złożone,** wciągnięto go do wykopanego w śniegu dołu, poczem obłożono go dokoła olbrzymiemi taflami zmarzniętego śniegu. Ponieważ z zewnątrz ochrona ta polana jest jeszcze smołą, na której warstwę ułoży się jeszcze sporo śniegu, więc **samoloty będą zupełnie bezpieczne i okres zimowy zniosą lepiej, niż gdyby były w najlepszym hangarze.**

Resztki zapasów, które przywiózł przed kilku tygodniami dla wyprawy okręt z Nowozelandji, zostały już zwiezione na miejsce. Przetransportowanie ich wymagało istotnie pracy nadludzkiej, trzeba było bowiem odgrzebywać beczki z naftą np. i wory z węglem z pod olbrzymich nasypów śniegu. Nic dziwnego, że, po dokonaniu tych wszystkich prac, członkowie wyprawy z utęsknieniem czekają na wypoczynek.

Wszystkie zapasy, zgromadzone w obozie wyprawy, **zostały ułożone w kształcie pagórka, dokoła którego zbudowano dom.** Dzięki temu zapasy te chronione są doskonale, a w razie potrzeby wszyscy mają łatwy do nich dostęp.

Pogoda dopiero w ostatnich dniach zaczęła się robić nieco kapryśna. Słońce wschodzi bardzo późno, trwa na horyzoncie krótko i szybko kończy swą leniwą podróż. **Powietrze — najczystsze ze wszystkich na świecie** — jest tak przezroczyste, że pojęcie odległości wcale tam nie istnieje i najbardziej odległe góry śniegowe, które lśnią w świetle poranka, wydają się tak bliskie, że możnaby ich dotknąć ręką. Niebo ma barwę lekkiego błękitu, dziwne jakieś cienie mącą białość krajobrazu, **słońce zaś jest tak nisko, iż czasami ma** się wrażenie, że zacznie pełzać po ziemi.

Najciekawszem jednak ze wszystkich zjawiskiem **jest cień,** który rzucają wszystkie postacie członków wyprawy. Oto odbicie świetlne olbrzymich mas śniegowych jest tak silne, że **cień każdego członka wyprawy idzie za nim dokoła,** jakgdyby wszyscy oni byli oświetleni ze wszystkich stron jakiemiś olbrzymiemi reflektorami.

Gdy nadejdzie wieczór, pejzaż zmienia się całkowicie. Jakaś różowość ledwie uchwytna, unosi się w powietrzu, później śnieg **nabiera jakiegoś czarownego blasku,** tworzą się dziwne ognie, stanowiące mieszaninę złota i purpury, w tych właśnie blaskach znika słońce. Bezpośrednio potem wschodzi księżyc dziwnie błyszczący, **o kształcie owalu,** jakiego w żadnym innym punkcie ziemi nie znają. Potęguje on jeszcze to wrażenie nierzeczywistości, jakie pod biegunem każdy odczuwa.

Rozważając te wszystkie okoliczności podczas długich rozmów wieczornych, jeden z członków wyprawy Byrda oświadczył, że stało się bardzo dobrze, iż swego czasu Newton wykrył prawa przyciągania ziemskiego. Inaczej bowiem, znajdując się w takich warunkach, członkowie tej wyprawy mogliby pomyśleć, że **znajdują się daleko poza kulą ziemską,** unosząc się w eterze, i że może wkrótce znajdą się bardzo daleko w sferze międzyplanetarnej. Prawo zaś Newtona przywraca ich do życia realnego i pozwala wierzyć, że w pracy, jaką sobie zamierzyli, nie **doznają przeszkód nadprzyrodzonych.**

HUMOR i SATYRA



— Czy myślał pan kiedy poważnie o małżeństwie?...
— Owszem... Nawet często...
— Więc dlaczego się pan nie żeni?...
— Właśnie dlatego...

Niezwykły rachunek

W pewnym kościołku wiejskim zatarły się malowidła, które miały być poprawione

Malarz, który dokonał poprawek wypisał następnie rachunek tej treści:

1) Za oczyszczenie Czerwonego Morza zł. 15.
2) Za poprawienie dziesięciu przykazań zł. 5.—.
3) za odświeżenie piekła i przyprawienie djabłu nowych rogów zł. 8.—,
4) za powiększenie nieba i zrobienie kilku nowych gwiazd zł. 12.—.

Pech

— Wyobraź pan sobie jakiego mam pecha! Poznaję pewną szykowną dziewuszkę robię propozycję wspólnej kolacji — przyjmuje. Nie mając pieniędzy, spieszę do lombardu by zastawić zegarek i, trzeba pecha, abym ją tam spotkał jako kasjerkę. Zrozumiała oczywiście, że nie mam forsy i kolację djabli wzięli...

— Eee... to jeszcze nic... Miałem gorszą historię... Wychodzę już sobie razem z nią z hotelu, bojąc się ogromnie, abym nie spotkał narzeczonej, aż tu nagle wpadam na nią przy wyjściu... Wychodziła z hotelu z jakimś wojskowym... Całe szczęście, że mnie nie spostrzegła, bo musiałbym z nią napewno zerwać...

Rozporządzenie

Nad drzwiami zakładu kąpielowego wisiało następujące ogłoszenie:

— „Mężczyznom wstęp do zakładu surowo wzbroniony. Na zasadzie par. 8 ustawy kąpielowej posługacz uważany jest za kobietę".

W sklepie

— Proszę mi dać kłębek białych nici.
— Czy chce pan za 1 zł. 50 gr?
— A jakie są jeszcze?...
— Innych nie mamy...

Dobra mamusia

— Hallo! Czy stacja telefonów? Niech pani posłucha. Kładę słuchawkę do łóżka mego dziecka: jak się rozkrzyczy proszę mnie zawiadomić. Jestem u przyjaciółki, numer telefonu 00-01.

Skrupulatność

Lekarz odszedł. Gancegal został sam w pokoju. Dzwoni na służącą i powiada:

— Marysiu, lekarz powiedział mi, że wieczorem znowu dostanę gorączkę. Gdybym zapomniał, niech mi Marysia przypomni...

Oryginalna zabawa



— Czemu strzelałeś mi w żołądek, przecież chcieliśmy się zabawić w Wilhelma Tella?...
— A cóż miałem zrobić, skoro mu siałem trafić w jabłko, które zjadłeś?...

ZAGADKI ŁÓDZKIE
dla dzieci od lat 30 wzwyż.

KTO TO JEST?

Twarz wychudzona, zniszczone szaty,
Gdy długi płaci, — mówią, że głupiec.
Nawet papieros kupi na raty,
Rzadko je obiad — (...to łódzki kupiec...)

***

Choć niezbyt groźna jest druga postać,
Jednak z przestrachem od niej uciekasz,
Nie chciałbyś w ręce jego się dostać,
Kto to? Wiadomo:... „kasowy" lekarz...

Zgrabna, wysmukła, modnie ubrana,
Wciąż na „romansik" bierze ją chrapka,
Tańczy, szaleje co noc do rana...
...Nie trudno zgadnąć—To twoja babka...

***

Oko podbite, siniec na twarzy,
Niepewny życia, niepewny głowy,
Każdy niechętnem słowem go darzy
Jużeście zgadli — ...sędzia sportowy...

LU - LU.

Kupiecki styl

Wielmożny Panie!

W uprzejmej odpowiedzi na pismo pańskie z dnia 15 b. m. donosimy Panu, iż oferta pańska w sprawie poślubienia przez pana córki naszej firmy jest dla nas bardzo zaszczytną, znamy bowiem przedsiębiorstwo pańskie, jako nader sumienne. Niestety, nie możemy jednak skorzystać z łaskawej oferty, gdyż jeden z naszych wspólników, pan Kuba Cohn, posiada wprawdzie córkę, ta jednak od lat pięciu jest już zamężną, drugi zaś, pan Kon, jest dotąd kawalerem i jako taki dzieci ślubnych nie posiada.

Gdyby panu jednak nie chodziło o rodzaj przedsiębiorstwa moglibysmy Panu polecić firmę „Pieprzyński, Majakower i S-ka", która posiada w wielkim wyborze córki na wydaniu.

Polecając się nadal łaskawym względom oraz zleceniom, które wykonamy punktualnie, kreślimy się z poważaniem

Cohn i Kon
Spółka manufakturowa

Obok

Gancegal szuka pokoju.

Znajduje ogłoszenie: „Lipowa 105, pokój z łazienką do wynajęcia".

Udaje się pod wskazany adres.

Gospodyni pokazuje mu pokój.

— A łazienka obok? — pyta Gancegal.

— Tak. U mojej siostry. Lipowa 106.

Rozmówki łódzkie
NA UCHO.

— Chcę się żenić.

— To jesteś warjat. Małżeństwo to więzienie, rozpacz, grób szczęścia.

— Przesadzasz, mój drogi. Nawet najgorsze małżeństwo ma przecież swoje przyjemne chwile... Naprzykład — rozwód...

***

— Panie Cyperman, jak pan wygląda?... Jak się pan ubrał?... Poco pan trzyma na ręku to letnie paletko, skoro pan nosi futro?...

— Na wszelki wypadek. A może jednak zacznie się wiosna?...

***

— Słyszał pan?... Podobno nasze papiery spadają w Ameryce!...

— To dlaczego rząd im nie sprawia szelek?...

***

— Słyszałeś?... Fajgenbaum chciał odmówić narzeczonego Flaumenbaumównie, żeby zachować go dla swej córki, tymczasem Flaumenbaumówna dostała innego narzeczonego, jakiegoś bogatego amerykanina, Fajgenbaum pozostał z kwitkiem....

— No, tak.. Wiadomo.. Kto pod kim dołki kajda, ten sam w nie wpada...

***

— Słyszał pan, co za wypadek przytrafił się doktorowi Wątrobskiemu?...

— No?...

— Leczył jakiegoś cudzoziemca na żółtaczkę i potem okazało się, że pacjent był japończykiem...

— Dziś nie mogę panu zwrócić tego długu... Może jutro... Spodziewam się pieniędzy...

— Od kogo?...

— Bo ja wiem...

***

— No, no, no... Nie zaprzeczaj pan... Wiadomo, że pan jest wielkim wielbicielem płci pięknej...

— Owszem, owszem... Kocham kobiety... Owszem... Ale wie pan, szkoda, że kobiety żyją na świecie nietylko do kochania, ale niestety i do żeniaczki...

Kto mieczem wojuje...



— Czy chorowałeś na grypę?...

— A jakże... Wskutek otwarcia okien na sali podczas konferencji antygrypowej powstał taki przeciąg, że się przeziębiłem...



ON: Odprowadzę panią do domu.

ONA: Eee... Będzie panu zadaleko...

ON: To nic... Bardzo lubię iść z kobietami ZA DALEKO...

Przez monokl.

O amerykankach

Amerykanka przestała już być kobietą, lecz nie stała się jeszcze boginią piękności. Narazie przygotowuje się dopiero do tej roli w jakiemś salonie kosmetyki.

***

Amerykanka ma nietylko nóżki piękniejsze od europejskiej kobiety, lecz również pantofelki i pończoszki.

Amerykanka ma nietylko skórę piękniejszą od europejskiej kobiety, lecz również — puder.

Ona ma nietylko najwspanialszą postać, lecz również najwspanialszy gorset.

Gdyby można było otrzymać głos jako gotowy fabrykat w luksusowem opakowaniu, amerykanka śpiewałaby najśliczniej na świecie.

***

Różne koleje losu przechodziła Venus.

W czasach starożytnych zwano ją — Venus Beata, w czasach średniowiecznych — Venus Madonna, Venus Mystica, niemcy nazywają ją — Venus Mater, francuzi — Venus Erotica, anglicy — Venus Sportica, a amerykanie — Venus Cosmetica.

***

Girlsy amerykańskie dokonały najgenjalniejszego odkrycia biochemicznego: amerykańska girl rozkwita, nigdy właściwie nie rozkwitając; więdnie, nigdy właściwie nie więdnąc; starzeje się, nigdy właściwie się nie starzejąc; umiera, nigdy właściwie nie — — —

Kto wydostanie ten ostatni trick wszechmocnej kosmetyki?...

Co w naszym wieku jest możliwe...



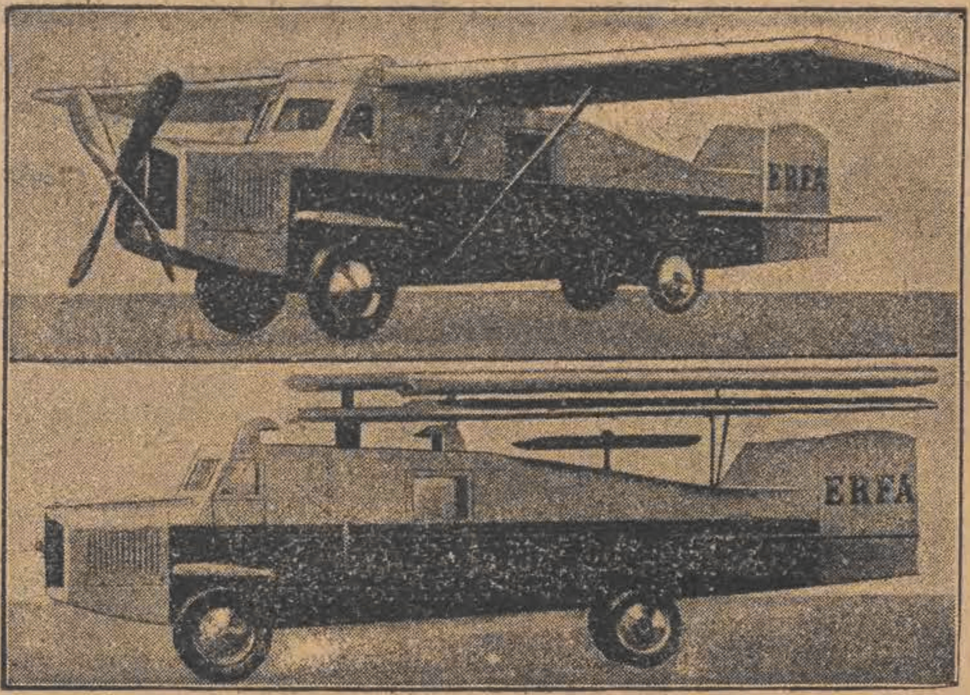
Znany amerykański przemysłowiec *Filsinger*, bawiąc obecnie w Berlinie, zagaił w charakterze przewodniczącego kongres amerykańskich eksporterów, który odbywa się w... Baltimore. Dokonał tego oczywiście, jak to widoczne jest na naszej ilustracji, przy pomocy aparatu radio - nadawczego.

Zgon w eks-cesarskiej rodzinie



KS. HENRYK V. HOHENZOLLERN.
brat eks - cesarza Wilhelma, zmarł 20-go b. m. w 66-ym roku życia.

Auto - aeroplan



W Niemczech skonstruował pewien inżynier kombinację automobilu z aeroplanem. W tych dniach przedsięwzięte zostana próby tego nowego wynalazku, służącego do komunikacji na ziemi oraz w powietrzu. Na zdjęciu: U góry: wehikuł z rozwiniętemi do lotu skrzydłami; u dołu: wehikuł podczas jazdy na ziemi.

Feralna trzynastka ma swych zwolenników

Dość rozpowszechniony na całym niemal świecie przesąd o feralności trzynastki szerzy się również i w krainie dolara. Amerykanie, mimo swej znanej praktyczności, są jednak przesądni, znacznie bardziej niż wyszydzani przez nich „sentymentalni" europejczycy. To też przesąd o trzynastce stał się na gruncie amerykańskim zjawiskiem poważnem, na niebezpieczeństwo, którego coraz częściej zwraca uwagę prasa tamtejsza.

Poczyniono cały szereg obserwacyj, które w sposób oczywisty wykazały, że przesąd o trzynastce jest niebezpieczny również z punktu widzenia gospodarczego. Zarówno poszczególne domy jak mieszkania, oznaczone numerem trzynastym, a także trzynaste piętra mają mniejszą wartość, a więc mniejsze, niż inne przynoszą dochody. W dniu trzynastym każdego miesiąca zmniejsza się również wydatnie liczba wszelkich tranzakcyj. Ponieważ wyrugowanie trzynastki jest nie do pomyślenia, więc trzeźwi i praktyczni Yankesi przedsięwzięli kroki, by wyrugować przesąd o feralności trzynastki.

Powstało więc specjalne towarzystwo niejako liga zwolenników trzynastki. Członkowie tej ligi mają za zadanie czynem udowadniać bezpodstawność przesądu o trzynastce, wybierając mieszkania właśnie pod numerem trzynastym, lokując swe biura na trzynastych piętrach, a wszelkie ważniejsze tranzakcje zawierając trzynastego.

Liga posiada już oddziały we wszystkich stanach, a liczba członków stale wzrasta. Złośliwi twierdzą wprawdzie, że liga ta jest niejako związkiem tych wszystkich, którzy wskutek przesądu o trzynastce ponoszą straty, kto wie jednak, czy jej działalność nie będzie miała jako skutek prawdziwej zwyżki cen na objekty pod feralną trzynastką i wręcz mody na trzynastkę zamiast dotychczasowej trwogi przed tą liczbą.

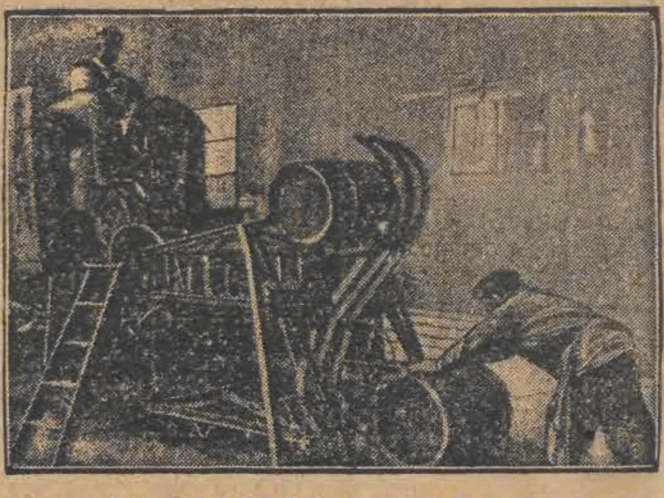
C. P.

Oblicze wiosennego krajobrazu



Mimo mroźne pogody w niektórych częściach kraju zawitały już pierwsze objawy wiosny.

Nowe wynalazki



Elektryczna maszyna do ładowania ciężkich beczek z piwem znalazła już zastosowanie w wielu browarach zagranicą, zaoszczędzając sporo wysiłków energii ludzkiej.

Z. Waliński

PODSTĘP.

— Romku!

— Co kochanie?

Pani Jana poprawiła włosy, zapaliła papierosa i rzekła figlarnie:

— Mam do ciebie prośbę...

— Wiesz przecie, że niczego ci nie odmawiam.

— Jesteś bardzo kochany i bardzo dobry, ale tym razem... Wiesz kochanie, wracając ze spaceru oglądałam wystawę Hersego. Nowe zachwycające modele paryskie. Szczególnie jeden płaszcz z atłasu w siny deseń, lamowany szarym lisem z cudownym szalowym kołnierzem był rozkoszny. Nie mogłam się oprzeć pokusie. Weszłam i przymierzyłam. Gdy stanęłam przed lustrem — nie poznałam siebie, nie masz pojęcia jak mi w nim do twarzy. Romku — Pani Jana spojrzała zalotnie — jeżeli chcesz być dla mnie bardzo, bardzo dobrym...

— Dobrze serce, kupię ci ten płaszcz.

— Wiedziałam o tem kochany. Wyobraź sobie jednak, że twój przyjaciel, a mój mąż pan i władca stał się od pewnego czasu dziwnie podejrzliwy.

— Mietek? Przecież to wcale do niego niepodobne, Jano!

— Mylisz się Romku! Zna się już nawet na cenach. Niedawno poznał, że moje nowe jedwabne pończochy kosztują 30 złotych para.

— To dziwne! Nigdybym nie przypuszczał, że Mietka poza biurem, obiadem i drzemką popołudniową może cośkolwiek interesować. Musimy być ostrożniejsi, kociaku!

— Tak Romeczku! Pan Mieczysław raczył mi wyrazić swój podziw i uznanie, że z naszego skromnego budżetu oszczędzam tyle, aby się przyzwoicie ubrać.

— Dobrze Jano! Cóż jednak zrobić z tym płaszczem?

— Wymyśl coś Romku! Przy twojej pomysłowości i sprycie, nie trudno ci będzie uśpić podejrzliwość Mietka!

Roman Baraski uśmiechnał się, ucałował ręce Pani Jany i rzekł:

— Spróbuję kochanie! Więc dzisiaj o ósmej u mnie! Mietkowi powiedz, że idziesz do Jadzi.

Pani Jana wdzięcznie skinęła główką.

— — — — — — — —

Roman Baryski i Mieczysław Barański znali się już przeszło dwadzieścia lat. Stosunku, który ich łączył, nie można by podciągnąć pod miano przyjaźni. Byli charakterami zgoła odmiennymi, nie mieli ani wspólnych, ani też rażąco sprzecznych upodobań, lubili się jednak bardzo i byli w gruncie rzeczy dla siebie obojętni

Jeszcze na ławie szkolnej wykorzystywał zdolny, ale leniwy Baryski swego kolegę. Ściągał od niego zadania matematyczne odpisywał wypracowania, pożyczał książki, jednem słowem korzystał z rzetelnej pracy przyjaciela, gdzie i ile tylko mógł.

Wojna rozłączyła przyjaciół. Gdy się powtórnie spotkali Mieczysław Barański był wysokim urzędnikiem ministerstwa skarbu, a Roman Baryski stał na czele wielkiego koncernu przemysłowego. Mieczysław był żonaty, nie dziw zatem, że Roman wkrótce stał się przyjacielem domu u Barańskich, tembardziej, że pani Jana była doprawdy grzechu warta. Cała Warszawa opowiadała sobie pikantne szczegóły romansu między piękna panią Janą a przystojnym Romanem, jedynie Barański o niczem nie wiedział, zajęty swoją pracą i kolekcjonowaniem znaczków pocztowych.

— — — — — — — —

Roman zastał Barańskiego w klubie. Pan Mieczysław śledził z zainteresowaniem przebieg gry dwuch mistrzów szachowych.

— Dzień dobry Mietku! — rzekł Baryski — wyjeżdżam na parę dni do Berlina, pokłoń się odemnie pani Janie!

— Dobrze Romku! Kiedy wracasz?

— Najwyżej za tydzień. Prawda, zapomniałem ci coś powiedzieć.

Powiedz żonie, że wygrała na loterji dobroczynnej na rzecz głuchoniemych idjotów atłasowy płaszcz. Płaszcz odebrałem i prześle ci go do biura. Dowidzenia Mietku.

— Szczęśliwej podróży Romku! bardzo ci dziękuję za podjęcie wygranej.

— — — — — — — —

Gdy po paru dniach Baryski wrócił z podróży zauważył, że Barański go unika. Zaintrygowany zachowaniem się przyjaciela, postanowił Roman rozmówić się z nim przy najbliższej nadarzającej się okazji.

Znienacka wpadł do klubu przystąpił do Barańskiego i rzekł:

— Jak się masz Mietku? Co porabia pani Jana?

— Dziękuję, wszystko w porządku!

— Czy cieszyła się płaszczem?

Barański poczerwieniał, jak się Baryskiemu zdawało z oburzenia i zapytał:

— Słuchaj-no Romku! jesteś moim przyjacielem, czy też nie?

— Ależ na...naturalnie — wyjąkał zmieszany Roman.

W takim razie ani słowa mojej żonie o tym płaszczu! podarowałem mojej kochance!